

Radjo-kącik

1111 m. — 12.00 Sygnał czasu
Marjackiej w Krakowie, komu-
rologiczny oraz nad program;
meteorologiczny, gospodarczy
15.20 Przerwa; 16.00 Odczyt p.
ki w seminarjum nauczycielskim
dwiaga Młodowska; 16.25 Nad
ikaty; 16.40 „Skrzynka pocztowa”
bieżąca omówi dr. Marjan Ste-
erwa; 17.20 Odczyt p. t. „O do-
alnych” wygłosi dr. Sterling; 17.
dzieci z Krakowa; 18.15 Koncert
wykonaniu orkiestry P. R. pod
Ozimńskiego; 18.55 Przerwa; 19.35
niczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35
ewno w międzynarodowej polski
Polski” wygłosi inż. Wład. Bara-
działalności Rządu, organizowa-
um Rady Min.; 20.30 Koncert
erwie biuletyn „Messenger Polona-
uskim; 22.00 Sygnał czasu i kom-
meteorologiczny; 22.05 Komu-
0 Komunikaty: policyjny, sportowy
9 m. — 17.00 Koncert
a z opery w Charlottenburgu.
a Wolffa. Następnie transmisja
z restauracji Burgund w Celen-

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

ROZWIANE NADZIEJE.

Łódź musi się sama starać o pieniądze na rozbudowę.

Bank Gospodarstwa Krajowego ma gotówkę tylko dla mniejszych ośrodków.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 23 lutego. — Z Banku Gospodarstwa Krajowego informują w sprawie zawieszonych przez bank ten restrykcji kredytowych następuje:
Bank Gospodarstwa Krajowego w ostatnich czasach zainteresował się żywo potrzebami naszych samorządów i od kilkunastu miesięcy rozwija coraz energiczniej

akcje kredytowa dla miast i sejmików powiatowych. W tym celu kapitał banku podwyższono z 35 do 120 milionów. Jednak potrzeby kredytowe szczególnie większych miast nie dadzą się mimo to zaspokoić. Wskutek tego większe miasta polskie muszą

zaciągać samodzielnie pożyczki zagraniczne, a polityka Banku Gospodarstwa Krajowego musi iść po linii popierania akcyjnych samorządów, dla których kredyt zagraniczny jest niedostępny.

Wielka afera poborowa we Lwowie. Kilkunastu urzędników wojskowych zawieszono w urzędowaniu. Zwolniono nielegalnie przeszło 200 osób.

(Od własnego korespondenta).
Lwów, 23 2 — Wykrvto tu wielką afere poborową, przyczem śledztwo ustaliło, że w sposób nielegalny zwolniono od służby wojskowej

przeszło 200 osób. W związku z tem zawieszono w urzędowaniu kilkunastu urzędników wojskowych w Kielcach. Stwierdzono również, że uczestnicy

Przesunięcia w szeregach dyplomatów Wielkiej Brytanji.



WILLIAM TYRELL.

dotychczasowy podsekretarz stanu w angielskiej ministracji wie spras. zagranicznych, został mianowany ambasadorem angielskim w Paryżu.



SIR RONALD LINDSEY.

dotychczasowy ambasador angielski w Berlinie, został mianowany podsekretarzem stanu.

Przystawie o mądrości tenorów jest słuszne. Kandydaci listy humorystycznej.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 23. 2 — Na liście kaprała pułku Grzegorza Ciepłińskiego (nr. 34) przeniesionego z Warszawy do Równego znajdują również nazwiska artysty opery warszawskiej Gruszczyńskiego i artysty teatrów szymonowskich Janu-

Trzy dziewczynki znalazły śmierć pod kołami pociągu.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 23 lutego. — Na stacji kolejowej w Piącznie niemiecki pociąg tranzytowy przejeżdżając przez terytorjum polskie zbieczał trzy dziewczynki przecinające torem kolejowym ze szkoły. Wiele poniosły śmierć na miejscu, trzecia tylko ranna.

Bolesny cios dla biboszków. Nie będzie wolno pić na kredyt.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 23. 2. — Celem skutecznej walki z pijaństwem Departament Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przygotowuje nowelę do ustawy przeciw alkoholowej wprowadzającą zakaz sprzedaży napojów wysokokowych na kredyt. W stosowaniu się do tego rozporządzenia nie będzie bezwarunkowo zamknięciem restauracji.

Reduta Prasy.



Fragment bufetu pań z „Reduty Prasy”, która tak pod względem doboru publiczności jak i wesołego nastroju wybiła się na czoło zabaw minionego karnawału. Fot. A. Meyer.

Szwagier kajzera Wilhelma w areszcie. Orgje pijackie Zubkowa.

(Telegram własny).
Berlin, 23. 2. — Małżonek siostry cesarza Wilhelma Rosjanin Aleksander Zubkow wywołał ubiegłej nocy w jednym z lokali berlińskich awanturę, która zakończyła się aresztowaniem go przez policję. Podchmielony Zubkow urządził orgje pijacka,

a gdy opuszczał wraz z całym towarzystwem lokal pobit i skopał chłopca podającego mu niezręcznie palto. Publiczność rzuciła się na Zubkowa, którego najprawdopodobniej pobito dotkliwie gdyby nie interwencja policji. Zubkowa osadzono w areszcie.

Wycieczka złożona z 118-tu Czechów zbada polskie instytucje społeczne i samorządowe.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 23. 2. — Z początkiem marca roku bieżącego przybyła do Warszawy delegacja czeska, złożona ze 118 osób, celem zbadania w Polsce instytucji społecznych i samorządowych.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,47
Nowy-Jork	8,90
Paryż	35,07
Szwajcaria	171,54
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,88
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,50
Złoty	57,60
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,89

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85
Prywatnie dolar w żądaniu 8,89
W płaceniu 8,88
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

NE DYŻURY APTEK.
urują apteki: F. Wójcicki (Kieł-
skiego 27), W. Danielecki (Kieł-
ca 127), P. Ilnickiego (Wol-
Leinwebera (Plac Wolności 1), J. I.
artmana (Młynarska 1), J. I.
androwska 80).

REKLAM GAZETOWYCH
ENNIKÓW PROSPEKTÓW
picio fotograficzne do celu reprodukcyj-
ZYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
I WYDAWNICZE WYKONANIA
ORKENHAGEN 100
DZ Piotrkowska



Doktor
Neller H. Wołkowy
Zachodnia (Ceglana)
Choroby skór-
i wenerycz-
Leczenie laser-
kwarcowe
Przyjmuje od 1-2 i 4-5
w niedzi-
11-1
Dla pań od 4-5
oddzielna
poczekalnia

Wizjoner
Choroby skór-
wenerycz-
czouciowe
enie sztucz-
słońcem
brskiem.
TOWICZA 9
na) tel. 28-98.
nie od 8-10
od 5-8.
ad oddzielna
czekalnia.

Wydawnictwo odpo-
Władysław



Po raz pierwszy w Łodzi! **Dziś premiera!** **Ryszard Talmadge,** w swojej najlepszej kreacji w fascynującym dramacie w 10 aktach p. t.

Wielka sensacja salonowa! **TAJEMNICA WYMARŁEJ WYSPY**

Początek o godz. 3 i pół po poł., w sobotę i niedzielę o g. 1-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 75 g.

Treść odpowiedzi litewskiej na notę polską.

Dalsze krętaćwa.

Berlin, 23 lutego. — Biuro Wolffa donosi z Kowna: Półtorzędowy dziennik „Lietuvos Aidas” podaje treść odpowiedzi litewskiej, która ma być z końcem tego tygodnia doręczona rządowi polskiemu.

Według litewskiego dziennika, nota litewska jest utrzymana w tonie zupełnie uprzejmym, jednakże nie zawiera odpowiedzi na ostre pytania Polski.

Wskazuje natomiast na to, że min. Zaleski w swojej odpowiedzi nie zajmuje się zarzutami wy-

sowaniami ze strony litewskiej, jakoby Polska nie spełniła swoich genewskich orzeczeń, dotyczących litewskich szkół w okręgu wileńskim, jak również rozwiązań grup emigranckich.

Rząd litewski w przeciwieństwie do poglądu min. Zaleskiego, nie stoi na stanowisku, że w myśl umowy genewskiej, przywrócenie normalnych stosunków między obu krajami stanowi ma punkt centralny rokowań i ponawia obecnie tylko propozycje, zawartą w pierwszej nocie litewskiej, aby Liga Narodów w tej kwestii objęła pośrednictwo.

Prusy tęsknią do monarchji.

Niebywała pompa podczas powitania króla Amanullaha w Berlinie.

Z Berlina donoszą: Młoda republika niemiecka zgotowała władcy egzotycznej krainy przyjęcie godne monarchistycznych tradycji Poczdamu.

Gdyby Wilhelm II powrócił do Berlina, powitanie nie byłoby bardziej uroczyste. Okrzyków: „Hurra, niech żyje król!” nie zdołały zamacnąć przerażliwe gwizdania grupy niesfornych. Berlin doczekał się go wreszcie, doczekał się u siebie króla i nie pozwolił nikomu zamacnąć dawno nieodczuwanej radości.

Kapłacie złotem mundury, lśniącej cylindry, kompanje honorowe, 21 wystrzałów armatnich, zromkłe komendy i szpalery bez końca.

Jak za starych czasów cesarstwa.

Trzy pulki wyciągnięto w dwie równoległe ścieżki żołnierzy od dworca przez Slegesallee do odrapowanej czarumy sztabu afganistańskim Brandeburskiej bramy i stamtąd „Unter den Linden” i Wilhelmstrasse.

Z pruską punktualnością przybył na dworzec pocing nadzwyczajny, wiozący króla Amanullaha, emira Afganistanu i jego małżonkę, Amanullah i Hindenburg zamienili długi serdeczny uścisk dłoni. Po wręczeniu króło-

wej Surayi bukietu kwiatów od prezydenta Rzeczy i po szeregu powitań monarcha afganistański i Hindenburg udali się w drogę do pałacu księcia Albrechta samochodem, eskortowanym przez dwa szwadrony kawalerji. Drugim samochodem jechała królowa w towarzystwie wicekanclerza Herzta, a za nimi długi sznur 20 aut ze świętą królewską i dygnitarzami Rzeczy.

Tłum wznosił okrzyki, Amanullah salutował. Za węglami rogów ulic czaiły się całe bataljony policji, a ponad wszystkim szybowały trzy samoloty. Ustawiona przed pałacem orkiestra odegrała Emira Afgan, hymn państwa afganistańskiego.

Po przyjeździe orszaku Amanullaha pod „Brandenburgertor”, w tłum wjechał nagie samochód byłego kromprince, który z poza pleców żołnierzy i tłum przypatrywał się orszakowi. Przeciągając „hurra” ozwało się jak na komendę ze wszystkich stron. Policjanci staneli ponownie na baczność, wojsko raz jeszcze, tym razem samorzutnie, zaprezentowało broń.

Kromprinc wybrał doskonały moment dla przypomnienia się dawnym poddanym swego ojca.

Międzynarodowy kongres towarzystw lotniczych w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj w południe w sali ratusza rozpoczęły się dwudniowe obrady XIX konferencji międzynarodowego zrzeszenia towarzystw komunikacji powietrznej.

Zjazd zgromadził przedstawicieli 18 towarzystw komunikacji lotniczej, reprezentujących ogółem 16 narodów.

Prócz tego w konferencji bierze udział przedstawiciel Ligi Narodów p. Metternich, delegat międzynarodowej komisji lotniczej i delegat komitetu prawnego tej komisji.

Po powitalnych przemówieniach zabrał głos dyrektor generalny międzynarodowego zrzeszenia towarzystw lotniczych hr. Jonkheer v. d. Berch v. Heemstede, który zobrazował ostatni okres pracy dyrekcji i przedstawił postulaty na najbliższą przyszłość.

Po śniadaniu, o godz. 4-tej, obrady wznawiono i omówiono sprawę poczty lotniczej.

stwierdzając, że mimo postanowień konferencji lotniczej, odbytej we wrześniu w Hadze, jest ona nadal nieuregulowana, w szczególności pod względem wysokości opłat.

W dalszym ciągu omówiono sprawę transportów kombinowanych, t. j. kolejowo-lotniczych. Referat w tej sprawie wygłosił dyr. niemieckiej „Lufthanzji” Wronsky, dyskusja zaś odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Wreszcie postanowiono wprowadzić od własny uzgodniony rozkład lotów, umożliwiając szybkie odbywanie dłuższych podróży „z przesłaniem”.

Po ukończeniu obrad uczestnicy zjazdu obecni byli na przedstawieniu „Casanowy” L. Rózyckiego w Operze.

Dziś dalszy ciąg i zakończenie obrad zjazdu.

Śmierć pod kołami pociągu.

Z Warszawy donoszą: Pod koła pociągu pociąg nr. 913, zdążającego z Warszawy do Lwowa dostał się wczoraj na stacji Palenica

26-letni Abe Richerman,

mieszkaniec Palenicy, rzeźnik z zawodu. Nieszczęśliwy został zmiądzony na bezkształtną masę. Zwłoki przewieziono na cmentarz żydowski.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Minister Kwiatkowski wygłosił w dniu wczorajszym przemówienie, w którym scharakteryzował sytuację gospodarczą państwa. Minister zapowiedział próbę urzeczywistnienia projektu Mondra, przewidującego pogodzenie kapitału z pracą.

(—) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało i przesłało do zaopiniowania organizacjom samorządowym oraz pracownikom samorządo-

wym, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników komunalnych.

(—) Wszyscy płatnicy podatku dochodowego obowiązani są w terminie do 1 marca złożyć do odpowiednich urzędów skarbowych zeznanie o dochodzie.

Jak informują, minister skarbu podpisał zarządzenie, na mocy którego termin 1 marca odroczone ma być do dnia 1 maja.

(—) Ruch przedwyborczy w mieście wzmógł się znacznie. Na ścianach domów pojawiają się liczne odezwy i numery konkurujących ze sobą

Budowa wielkiego elewatora zbożowego w Lublinie.

Pojemność jego wynosi 2 tysiące wagonów ziarna.

Z Warszawy donoszą: Rozpoczęta swego czasu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych budowa wielkiego elewatora zbożowego w Lublinie, została następnie z powodu braku odpowiednich kredytów wstrzymana.

Obecnie rząd, mając na celu akcję tworzenia rezerw zbożowych, postanowił w najbliższym czasie wznowić roboty budowlane, wyznaczając na ten cel potrzebne fundusze.

Elewator w Lublinie ma być wykończony ciągu 2 lat. Urządzenia jego odpowiadają najnowszym wymaganiom techniki, a pojemność sięgnie

dwu tysięcy wagonów.

Elewator w Lublinie wraz z remontami obecnie przez magistrat warszawski elewator w stolicy, obliczonym na tysiąc wagonów, zwolna na tworzenie poważnych rezerw wyl.

Zimowe przysmaki.

1000 franków za kilogram poziomek.

Z Brukseli donoszą: Wczoraj rano mieszkańcy Brukseli przeżywali prawdziwą sensację. Oto w halach targowych ukazały się

pierwsze poziomki.

Było ich zaledwie dziewięć.

Osobliwa ta nowalja nie została jednak zakupiona przez mieszkańców Brukseli. Nabył ją jakiś

Niemiec, który ułożywszy troskliwie kostki owoców w skrzynce, wywiózł je samolotem Niemiec. Nabywca zapłacił

po 20 franków

za jedną poziomkę, za dziewięć razem zatem 1800 franków. Obliczono, że po tej cenie jeden kilogram poziomek kosztowałby tysiąc franków.

Tragiczna śmierć policjanta.

Nieostrożny kolega.

Kalisz, 23. 2. — W dniu wczorajszym w Kaliszu wydarzył się tragiczny wypadek. W lokalu posterunku policji państwowej jeden z posterunkowych czyszcząc rewolwer

spowodował wystrzał.

Kula ugodziła w brzuch stojącego obok posterunkowego Jana Daneckiego. Danecki trzając krwią upadł na ziemię. Ofiarę wypadku przewieziono do

szpitala, gdzie lekarze dokonali natychmiastowej operacji wyjęcia kuli.

Mimo szybkiej pomocy policjant zmarł, zyskawszy przytomność.

S. p. posterunkowy Danecki osierocił drobnych dzieci. Zmarły był służbiście i cieszył dobrą opinią wśród zwierzchników.

Strzał rewolwerowy w parku.

Samobójstwo łodzianina w Kaliszu.

Kalisz, 23. 2. — Wczoraj po południu w Kaliszu w parku miejskim rozległ się odgłos

wystrzału rewolwerowego.

Dozorca parkowy, znajdujący się na miejscu, rzucił na trawniku niebezpieczną przestrzeloną pierś. Desperat żył jeszcze. Zawezwany lekarz umieścił desperata, którego stan jest bardzo ciężki

w szpitalu miejskim. Przeprowadzone dochody policyjne ustaliły, że jest to

łodzianin, 28-letni Stanisław Stepien. Stepien przed paru dniami przyjechał do Kalisza.

Przyczyny tragicznego kroku łodzianina nieustalono.

Amerykańskie miliony łódzkiego robotnika.

Agaciak nie może udowodnić swego pokrewieństwa ze zmarłym wujem.

(—) Całe miasto poruszone jest niezwykłą sensacją. Robotnik w fabryce włókienniczej Kestenberg (Nowotargowa 26) Stanisław Agaciak, został nieoczekiwanie spadkobiercą wielomilionowej fortuny.

Za pośrednictwem konsulatu polskiego w Nowym Jorku otrzymał Agaciak wiadomość o śmierci swego wujka Konstantego Robakowskiego, który pozostawił ogromny majątek, a mianowicie zakłady przemysłowe w Nowym Jorku, wartość 12 milionów dolarów, czyli zgórą 100 milionów złotych.

Zmarły milioner nie pozostawił w Ameryce żadnych krewnych, którzy rościłby mogli pretensje do spadku. Jedyni krewni pozostali w Polsce. Urodzony w Kaliszu Robakowski brał udział w powstaniu 1863 roku.

Po upadku powstania wyemigrował z kraju, tułał się najpierw po Europie, a następnie udał się do Ameryki, gdzie w krótkim czasie dorobił się wielkiego majątku.

Po śmierci Robakowskiego opiekunem prawnym masy spadkowej został urzędnik konsulatu polskiego w Nowym Jorku p. Engelman, pochodzący również z Kaliskiego.

Po pilnych i mozolnych poszukiwaniach p. Engelman stwierdził, iż jedynym krewnym pozostałym dotychczas przy życiu, jest robotnik Stanisław Agaciak, syn słoi try milionera-robotnika, Agaciak mieszkał dawniej w Kaliszu i przed kilku laty w poszukiwaniu pracy niósł się do Łodzi.

Jak się dowiaduje w ostatniej chwili współpracownik.

robotnik łódzki Agaciak posiada najmniejsze szanse odziedziczenia milionowego spadku. Jak bowiem stwierdził Ministerstwo zgłosił dotąd pretensję do spadku s. p. Robakowskim, zmarłym w Ameryce, cztery rodziny, z tych jedna z Galicji, z Kresów, z pod Zduńki Woli i Agaciak z Łodzi. Jak dotąd ustalono, że szansą zdobycia spadku posiadają krewni z pod Zduńskiej Woli.

Spadek jest rzeczywiście, lecz wiadomym jest, jakoby Agaciak był jedynym spadkobiercą nie odpowiadającym prawdzie, przyczem Agaciak może dotąd wykazać stosunku pokrewieństwa z amerykańskim milionerem.

Krwawa scena na ulicy.

Apasze poranili ciężko dziewczynę.

Łódź, 23. 2. — Wczorajszej nocy na ulicy Złotej rozegrała się krwawa scena. Na ulicy stała młoda dziewczyna w towarzystwie dwóch mężczyzn. W pewnej chwili rozległ się cichy okrzyk i dziewczyna chwyciwszy się

rami dla piersi

upadła. Osobnicy zbiegli.

Jak się okazało dziewczynę raniono kilka razy nożem. Wnieśli ją do najbliższej bramy i zawieziono karetką pogotowia ratunkowego, które-

go lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł do szpitala przy ul. Długiej.

Nieznajoma okazała się

18-letnia Sabina Milczarska, zamieszkała przy ul. Wolborskiej 40. Stan jej jest ciężki.

Sprawców nożowej rozprawy poszukują.

Moda za...
Młody Rosjanin, student Fio...
now, otrzymał nagrodę w sum...
skich lirów w wyniku konkursu...
nego przez pewną włoską firmę...
wzór i kształt krawatu. W...
burzliwych skrawek jedwabiu...
krawatem, posiada niezaprzecz...
ność. On to nadał ton ubrani...
try go noszą.

Dandy wie dobrze, iż dzieło...
tego mistrza musi być uzupełni...
niezwykłym...
umieletnym wyborem kraw...
Światowiecki nie posiada i...
sobnych uprzedzeń i przesądów...
nowa moda zaniechania, nie...
Możnaby powiedzieć, że nie m...
obrym bolszewikiem, jeśli się...
brany jak obszarpaniec ogol...
tyko w tygodniu i nie używa si...
ulgarniejszego języka podm...
pryszków. Wszyscy obdarci...
taki jest rozkaz.

Przykład zresztą idzie z gó...
Bucharin i inni nie zapominają, i...
zele narodu proletariackiego: d...
róż roboczy jest niemal przy...
w pojawiają się przed oblicze...
rzeba przeciętnej bądź co bądź...
nie te ostawiona „równość” ch...
tyko w ubiorze!

W zimie wszyscy Rosjanie ub...
czarno, w grube płaszcze, po...
tem lub wypchane wata, które...
jakby wyrabiane według jedn...
jak mundur lub samochody...
w lecie w „tolstowkach” z sz...
klna jasno-popielatego wyglą...
i akby worki

porzerabiane na ubrania. Nie u...
ności, iż Rosjanie mają w...
przył dekoracyjny i kolorystyc...
jakich to wzorach elegancji...
szatańcy Fiodor Antonow, aby...
zawat, przeznaczony na uży...
podzieży zmienawidzonego św...
zycznego?

Korespondent jednego z pism...
niego.

Spotkał go w chwili, gdy wyw...
pólnego mieszkania, w którym...
dostać się do własnego lo...
rzu znaczących zdolnościach ak...
przyskoczyć legowisk...
znych kolegów. Jest to przyst...
o wielkich żywych oczach...
ach, typowy Słowianin. Ubrani...
terko samochodowe, strój bar...
any w tym kraju, w którym

H. FISCHER.

Nowy lokator

— Mój Boże, jak trudno dzi...
biątek — myślał Friponillard...
kładac się spać w małym p...
przedmieszcju. Trudno jest być u...
łowiekiem, gdy się w majątku...
ledwie 50 franków. Gdyby...
to wymyśleć maszynkę do rob...
dzędy. Niestety, nikt dotąd ta...
ynki nie wymyślił.

Myśli te przesładowały Frip...
kilku miesięcy. Posiadał on w...
łatku 50 franków. Nowotarki...
frankowy. Chował go jak skar...
rzy rezygnował z jedzenia, był...
nie zmienić. Ten paperek bow...
zdaniem miał mu przynieść f...
Jak się to miało stać — nie...
nie sprawy. Ale myślał o tem...
wsze. Wierzył, że coś wymyśl...
nie znalazł. Wpadł na pomys...
go jeszcze wyrzuty sumienia, i...
ki jest ostateczną.

— Kto nie ryzykuje, ten w k...
dź, ale i majątku nie zdobędzie...
dział sobie. I przystąpił do n...
wego pomysłu.

Wynajął mały pokój w domku...
wległem przedmieszcju Paryża...
nasciciel mieszkania pytał go o...
ponillard odrzekł poprostu...
pan Durand, tak się bowiem...
nasciciel mieszkania, był z tego...
Następnego dnia wprowadzi...
Po kilku dniach jednak pan Du...
podejrzewać swego lokatora

Moda zaniedbania w Bolszewji.

Worki zamiast ubrań.

Odrodzenie krawata.

Młody Rosjanin, student Fiodor Antonow, otrzymał nagrodę w sumie 1000 wloskich lirów w wyniku konkursu, ogłoszonego przez pewną włoską firmę na najlepszy wzór i kształt krawata. W „świecie burżuazji” skrawek jedwabiu nazwany krawatem, posiada niezaprzeczoną wartość. On to nadaje ton ubraniu i tym, którzy go noszą.

Dandys wie dobrze, iż dzieło krawieckiego mistrza musi być uzupełnione przedewszystkiem

umiejętnym wyborem krawata. Świat sowiecki nie posiada jednak podobnych uprzedzeń i przesądów. Tu zapadła moda zaniedbania, nie elegancji.

Moznaby powiedzieć, że nie można być dobrym bolszewikiem, jeśli się nie jest ubranym jak obszarpaniec ogolonym raz tylko w tygodniu i nie używa się jak najwulgarniejszego języka podmiejskich otryśków. Wszyscy obdarci

jak jest rozkaz. Przykład zresztą idzie z góry. Stalin, Bucharin i inni nie zapominają, iż stoją na czele narodu proletariackiego: dla nich ubiór roboczy jest niemal przymusowym. Właściwość ta jest przed obliczem tłumu. Nie trzeba przecieć bać co bać zaprowadzić te ostawiona „równość” choćby już tylko w ubiorze!

W zimie wszyscy Rosjanie ubierają się czarno, w grube płaszcze, podszyte futrem lub wypchane watą, które wyglądają jakby wyrabiane według jednego wzoru, jak mundur lub samochody Forda. W lecie w „tolstowkach” z szorstkiego materiału jasno-popielatego wyglądają jakby worki

przerabiane na ubrania. Nie ulega wątpliwości, iż Rosjanie mają wrodzony gust dekoracyjny i kolorystyczny. Lecz jakich to wzorach elegancji mógł się cieszyć Fiodor Antonow, aby stworzyć krawat przeznaczony na użytek złotej młodzieży zniechęconego świata burżuazyjnego?

Korespondent jednego z pism udał się do niego. Spotkał go w chwili, gdy wychodził ze swojego mieszkania, w którym student dostał się do własnego łóżka, musi być znacznych zdolności akrobatycznych przyszkolony leżawiska

znych kolegów. Jest to przystojny blondyn, o wielkich żywych oczach niebieskich, typowy Słowianin. Ubrany był w skórko samochodowe, strój bardzo używany w tym kraju, w którym jeżdżenie

samochodem stanowi przywilej kilku tylko ważniejszych osobistości.

„Spieszysz się bardzo, Fiodorze Antonow?” — „Pozwólcie mi spojrzeć na wasz krawat” — Fiodor zatrzymał się i popatrzył na pytającego mocno zdziwiony. Jego niebieskie oczy jakby się powiększyły, potem wybuchnął głośnym młodzieńczym śmiechem... i odpinając zarzutkę, pokazał swą „rubaszke”, ozdobioną ślicznym ukraińskim haftem.

„Nigdy jeszcze nie nosiłem krawatu”. W Rosji krawat jest rzadkością. Również za dawnych, dobrych czasów mało kto go nosił. Rewolucja zmioła go zupełnie.

Ktoś, nikt właściwie nie wie, kto — za wyrokował, iż krawat jest ozdoba burżuazji i nikt nie śmiał go nosić z obawy, aby rewolucyjnemu motłochowi nie wydał się podobnym do stryczka, na którym można by powiesić tego, który się weni stroił...

Pewnego dnia, gdy nastąpiło pewne uspokojenie, znalazł się jednak człowiek, który niespodziewanie ukazał się publicznie w iaskrawym krawacie. Kto? Chłop Kalinin, prezydent centralnego komitetu wykonawczego Unii.

„Jakto, Michale Iwanowiczu? w krawacie? wszak to ozdoba burżuazji!” — Kalinin odparł z godnością: „Jeżeli ja go noszę, to znaczy, że nie jest burżuazją”.

Ból zębów.



Ojciec: — Uważam, że dentysta powinien ci ząb zaplombować i dać złotą koronę.
Syn: — E, tatuś to zawsze wyjeżdża ze swymi monarchistycznymi zapatrywaniami.

Gorejący ołtarz bożka. Potworne pomysły dzikusów.

Podróżnik amerykański Armstrong Sporry wrócił niedawno z wyprawy naukowej

na wyspy Salomona. Wyprawa nie przyniosła spodziewanych wyników, albowiem uczonej amery-

kański wpadł w zatarg z miejscową ludnością i musiał uchodzić z wyspy, chroniąc się przed zemstą dzikich plemion.

Powodem tej nienawiści było następujące zdarzenie: Pierwszego dnia pobytu na wyspie

zrobiony nad wyraz udatnie. Czegoś podobnego jeszcze nie widział.

— Wiek? — zapytał Friponillard, — Tak, faktycznie nadzwyczajnie udane. Pan ma niezwykle zdolności. Tem bardziej należy pana natychmiast aresztować. Wielu ludzi bowiem może pan w ten sposób oszukać, a Bank Francuski zniszczy im być może ostatnie banknoty.

— Nie, jestem pewien, że Bank Francuski również się na tem nie pozna. Proszę, niech mi pan zademonstruje. Nie jestem wart niczego więcej, jeśli upadłem tak nisko. Bieda zmusiła mnie...

P. Durand nie namyślał się długo. — Ciekawość jego była podrażniona w wysokim stopniu. Dorożka udał się natychmiast do banku.

— Banknot prawdziwy — zakładował urzędnik — może pan przynieść wiele takich wymienimy panu na złoto.

P. Durand wrócił do domu. Czuł jak zimny pot występuje mu na czoło. Staczał z sobą okropną walkę. Zademonstrować, czy też... pokusa była tak wielka. Nie słyszało się jeszcze o tem, by falsyfikaty były tak podobne, że Bank Francuski się na tem nie poznał i uznał je za prawdziwe.

Pędzący lat uczciwego życia przyniosły mu jedynie 10 tysięcy franków oszczędności. Czy warto być nadal uczciwym i nigdy nie osiągnąć majątku? — Jak bardzo przydałyby się 200 tysięcy, by rozkosznie żyć z renty...

— Co powiedzieli w banku? — zapytał Friponillard.

— Ze banknot jest prawdziwy... — Byłem przekonany o tem... A te-

zauważył Armstrong Sporry niezwykle korowód.

Na czele pochodu kroczył wódz plemienia ubrany w odświętne szaty, za nim zaś postępował najznakomitsi meżowie w pełnym rynsztunku bojowym.

Wśród dźwięku trab i warczenia bębnow postępowal korowód ku jednemu z licznych wulkanów zjeających ogniem i lawą.

Wódz miał złożyć bogowi ognia ofiarę z dwu jeńców i czterech cieląt.

Dwaj niewolnicy przeznaczeni na wrzucenie do krateru wydawali

nieudzielne wrzaski, błagali o litość, ale krzyki ich głużyła muzyka.

Naraz nastąpiła straszliwa chwila. — Więźniom rozpięto sznury, krepujące ich ramiona i ośmiu wojowników porwał ich w swe ręce, niosąc do zjeającego ogniem krateru. Na czele postępowal wódz plemienia.

Armstrong Storry nie wytrzymał, lecz wypalił z rewolweru, kładąc trupem wódza.

Towarzysze Amerykanina użyli również broni i zabili

trzech znakomych meżów, a dwu ciężko ranili.

Jeńcy zdolali uciec śmiertelnie i schronili się do białych ludzi, dziękując im za wybawienie.

Po tem zajściu pobyt amerykańskiej wyprawy stał się niemożliwym. Na każdym kroku groziło im niebezpieczeństwo, gdyż dzicy mieszkańcy palali żądzą pomsty i stale czatowali na białych morderców.

Nawet uratowani od śmierci jeńcy zwrócili się ostatecznie przeciw nim, twierdząc, iż biali ludzie obrazili bogów, więc zamiast nich muszą być wrzuceni do krateru wulkanu.

Ciekawy sposób szukania złota.

Z ciekawych i charakterystycznych postaci życia konstantynopolskiego należy wymienić małego, bardzo ruchliwego staruszka Hadżę Mihran, który w mieście robi poszukiwania za — złotem. Nie czyni tego zapomocą precjka, ani żadnych czarów, jemu do tego wystarcza młot. Hadżi Mihran wymiata i czyści za darmo składy złotników i jubilerów. Za warunek stawia sobie tylko to, że śmieci wymienione wolno mu zabrać do domu. Tam specjalną metodą wybiera z nich najmniejsze odpadki złota, które sprzedaje napowrót złotnikom. Praca jego bywa często bez skutku, ale czasem wydaje rezultaty wprost nadzwyczajne. W ostatnich dwu miesiącach wybrał Hadżi złota za 400 tureckich funtów (prawie 2000 zł.). Jeżeli z tego zbagaci się, to da najlepszy dowód, że i młot jest wcale intrygantem przedsiębiorstwem.

H. FISCHER.

Nowy lokator.

— Mój Boże, jak trudno dziś zdobyć mieszkanie — myślał Friponillard codziennie, kładąc się spać w małym pokoiku na przedmieściu. Trudno jest być uczciwym człowiekiem, gdy się w majątku posiada ledwie 50 franków. Gdyby tak można było wynająć maszynkę do robienia pieniędzy. Niestety, nikt dotąd takiej maszynki nie wymyślił.

Myśli te prześladowały Friponillarda kilka miesięcy. Posiadał on w swoim majątku 50 franków. Nowutki banknot 50 frankowy. Chował go jak skarb, wiele razy rezygnował z jedzenia, byle go tylko nie zmienić. Ten paperek bowiem, jeżdżeniem miał mu przynieść fortunę.

Jak się to miało stać — nie zdawał sobie sprawy. Ale myślał o tem ciągle i wreszcie znalazł. Wpadł na pomysł. Dreczyło jeszcze wyrzuty sumienia, ale przebiegł je ostatecznie.

— Kto nie ryzykuje, ten w koźbie nie żdź, ale i majątku nie zdobędzie — powiedział sobie. I przystąpił do realizacji swego pomysłu.

Wynajął mały pokój w domku na przedmieściu Paryża. — Gdy właściciel mieszkania pytał go o zawód, Friponillard odrzekł poprostu „kupiec”. Pan Durand, tak się bowiem nazywał właściciel mieszkania, był z tego bardzo zadowolony. Następnego dnia wprowadził się.

Po kilku dniach jednak pan Durand zaczął podejrzawać swego lokatora. Zach-

wanie się jego wydawało mu się bardzo dziwnem. Friponillard wychodził z domu dopiero późnym wieczorem, kiedy ściemniało się dostatecznie. Nasuwał kapelusze głęboko na oczy, kołnierz od palta podnosił do góry.

Pewnego razu zauważył, jak Friponillard wyszedł z domu ucharakteryzowany, z przyklejoną fałszywą brodą. A gdy wracał do domu, palito się świeciło w jego pokoju do samego rana i rozlegały się jakieś podejrzane szmery.

Pan Durand był tem wszystkim wstrąsnęty do głębi. Któż był ten podejrzany osobnik, który się tak starannie ukrywał? Postanowił więc ostatecznie zbadać tę sprawę. I pewnego dnia wsadził rewolwer do kieszeni i zapukał do drzwi swego lokatora.

Przeszło kilka minut nim mu otworzono. Pan Durand był oszołomiony. Na stole stała mała prasa, leżały klisze, narzędzia grawerskie. Nie ulegało żadnej wątpliwości: lokator p. Duranda był fałszerzem pieniędzy.

— Natychmiast daję znać policji — wykrzyknął, sięgając równocześnie do kieszeni po rewolwer.

Friponillard wydawał się zupełnie przybity.

— Tak — odrzekł — wstydzę się, że swych zdolności użyłem do tak niskiego celu. Ale przecież chciałem zrobić coś, spróbować czy mi się uda. Proszę spojrzeć, to moja pierwsza próba...

Z temi słowy wziął ze stołu nowutki banknot 50-frankowy i podał go p. Durandowi.

P. Durand zbliżył się do okna i obejrzał dokładnie banknot. — Falsyfikat był

swojej najlepszej kreacji w fascynującym dramacie w 10 aktach p. t.

WYSPY

całkowicie miesiąc po 75 gr

Wagonów ziarna.

w Lublinie ma być wykończony. Urządzenia jego odpowiadać będą wymaganiom techniki, a pojemność

dwa tysiące wagonów. w Lublinie wraz z remontowaniem przez magistrat warszawski elewa

obliczonym na tysiąc wagonów. Wzrost poważnych rezerw

Wymaki.

poziomek.

Wymaki użył troskliwie kosztowne. Zmarły był samolotem, przybywa zapłacił

po 20 franków. Wymaki, za dziewięć razem zate

obliczono, że po tej cenie jeden wymak kosztowałby tysiąc franków

Policjanta.

Wymaki. Wymaki, lekarze dokonali natychmiastowej pomocy policjant zmarł, przytomność.

Wymaki. Wymaki, Danek osterocil żoć. Zmarły był służbistą i cieszył się wśród zwierzcików.

W parku.

Wymaki. Wymaki, Przeprowadzone dochodzenie, że jest to

Wymaki. Wymaki, 28-letni Stanisław Stepien, przed paru dniami przyjechał do K

Wymaki. Wymaki, tragicznego kroku lodzianina

Wymaki.

Wymaki. Wymaki, pokrewieństwa

Wymaki. Wymaki, w ostatnich chwilach

Wymaki. Wymaki, robotnik łódzki Agaciak

Wymaki. Wymaki, mniejsze szanse odziedziczenia

Wymaki. Wymaki, spadku. Jak bowiem stwierdzono, zgłoszono dotąd pretensje do

Wymaki. Wymaki, bakowskim, zmarłym w Ameryce

Wymaki. Wymaki, cztery rodziny, z Galielji, z Kresów, z pod Zdu

Wymaki. Wymaki, ak z Łodzi. Jak dotąd ustalono, o

Wymaki. Wymaki, obycia spadku posiadają krewni

Wymaki. Wymaki, z pod Zduńskiej Woli.

Wymaki. Wymaki, est rzeczywiście, lecz wiadom

Wymaki. Wymaki, Agaciak był jedynym spadkob

Wymaki. Wymaki, dają prawdziwie, przyczem Agaci

Wymaki. Wymaki, wykazać stosunku pokrewieństwa z amerykańskim milionerem.

Wymaki. Wymaki, ulicy.

Wymaki. Wymaki, iewczyne.

Wymaki. Wymaki, o udzieleniu pomocy odwiedził

Wymaki. Wymaki, oracchunku do szpitala miejskiego

Wymaki. Wymaki, owskiej.

Wyścig Berlina z Nowym Jorkiem.

Bale na 9000 osób.

Centrum Berlina. Kto widział „Europa-Haus“ na „Askaniischer Platz“ z jego olbrzymią restauracją i potwornych rozmiarach kawiarnią (na 5000 osób restauracja i na tydzień kawiarnia), kto widział gigantyczną salę balową „Krollpalast“

na 9000 osób.

ten pojmuje, że Berlin rozbudowywany się herkulesowemi krokami.

Bardzo niedawno temu otrzymał Berlin od fundamentów przebudowana opera: „Kroll’a“, a ob. na „Unter den Linden“ za kilkanaście dni nastąpi otwarcie trzeciej opery, której „przebudowa“ kosztowała znacznie więcej, niż gdyby miała być wybudowana na nowo: w czasie „przebudowy“ stara opera na „Unter den Linden“ była całkowicie rozwalona — a na jej gruzach wykwitła przedziwna i arcybogato wybudowana

nowa opera państwowa.

A „Atrium-Palast“ — a „Capitol“, a „Phoebus“, a „Casanova“?

Wszak te wszystkie gmachy kosztowały krocie, iście amerykańskie sumy, a wybudowane zostały z rekordową szybkością.

— Nas stać na to — powtórzyliby za wicepremierem Bartlem przedsiębiorcy niemieccy.

Zgoda! Ale gdzie w takim razie ubóstwo Niemiec powojennych?

A razem z Berlinem rozbudowywany się Hamburg, Kolonia, Frankfurt nad M., Lipsk, Wrocław.

Hamburg i Kolonia budują dosłownie nowojorskie „drapacze nieba“.

Kto w ciągu ostatnich pięciu lat nie widział Berlina, Hamburga, Kolonii i Wrocławia, nie pozna tych miast.

Może cokolwiek nie potrafiły dotrzeć kroku tym miastom: Monachium i Drezno. Istotnie miasta te z upadkiem monarchii nie potrafiły utrzymać ewolucyjnego pędu swych sióstr germańskich.

Skończył się karnawał. Cały kontynent europejski balował do upadłego w czasie ubiegłych tygodni.

Mamy w roku statystykę ostatnich balów berlińskich, statystykę niezwykle oryginalną i wymowną.

Od połowy stycznia r. b. co sobota w Berlinie miały miejsce mniej więcej obok licznych pomniejszych balów około dziesięciu wielkich balów kostiumowych w „Funkhalle“, w pałacu „Am Zoo“, w Filharmonii, „Sportpalast“, „Rheingold“, „Lehrer-Vereinshaus“, w gigantycznej sali Krolla...

Bale te cieszyły się legendarną wprost frekwencją, że przytoczymy li tylko na-

Nietylko Łódź, ale nawet cały świat szalał w karnawale.

Surowi sekciarze.

Kto przegląda uważnie prasę całego świata, łatwo dojdzie do przekonania, iż w ubiegłym karnawale

ludzie szaleli.

Śmiało można powiedzieć, iż tak hucznego karnawału nie pamięta ani Wiedeń, ani Berlin, Paryż, Nowy Jork, a nawet Londyn, który, jako miasto z dużą liczbą purytańskich protestantów, było zawsze wstrzemięźliwe w zabawie.

Protestantyzm zwalczał zawsze zapustne hulanki,

a w 18-em stuleciu powstały w Anglii „sądy tajemne“, które ścigały i doraźnie karały rozbawionych „rozpuśtników“.

Kroniki angielskie przekazały wiele złośliwości w postaci rozpędzenia zebrań, odbierania strojonych kawalerów i dam z pięknych szat i wymierzanie im chłosty, a nawet chwytanie się ostrzejszych środków, jak pałki i noże.

W czasie, gdy zapamiętałość sekciarska doszła w Anglii do szczytu, „sąd tajemny“ nawet mordował „niepoprawnych grzeszników“, oddających się „po-buły tańce“.

Polacy kochali się w karnawałowej wesołości, a przez trzy ostatnie dni, poprzedzające środę popielcową, zabawiano się kuligami.

W niedzielę, po sumie, wyruszały kuligi w drogę, zajeżdżając niespodzianie do dworów.

Dowcip polegał na tem, aby wpaść nie oczekiwanie, zjeść, wypić, pohulać i porwać się z sobą gospodarzy, zawiść się niespodziewanie w innym domu.

stepujące cwiły: na bal szkoły sztuk pięknych Reimanna sprzedano 9000 biletów („Krolla“), na „Reński bal“, który miał miejsce w tejże sali, sprzedano 8000 biletów i t. d.

Gdyby tak wybuchł pożar np. w sali Krolla tysiące osób znalazłoby śmierć w płomieniach. Policja bowiem domaga się w Niemczech aby w lokalach publicznych na 120 osób były co najmniej jedne drzwi wyjściowe o szerokości jednego metra, a więc sala na 10.000 osób musiałaby mieć 80 metrów drzwi „wyjściowych“, tymczasem w rzeczywistości „możliwości wyjściowe“ w sali Krolla, jak i w innych salach Berlina nie są w zgodzie z po-llicywnymi przepisami.

Kraterki sądowe.



Litościwy przyjaciel zwierząt. Współczesny Don-Kichot.

W dzisiejszych czasach zatwardziałości serc spotyka się od czasu do czasu ludzi o sercach goźeblich, którzy nie mogą okiem obojętnym spoglądać na krzywdę ludzką, lecz i zwierzęcą. I los ludzi takich nie jest godzien zazdrości; otoczenie nie rozumie ich wcale, mając dla ich szlachetnych porwywów jedynie uśmiech szyderstwa. Są to bracia duchowi nieśmiertelnego Don-Kichota, którego dobroć i szlachetny entuzjazm pociągał za sobą skutki oplakane; toż złośliwicy, których oswo-bodził, zamiast być mu wdzięcznymi, słu-kił go na kwaśne jabłko kamieniami. Nie-wdzięczność ludzi za wyświadczoną im dobro wyrażona została w przysłowiu: ty w niego chlebem, a on w ciebie kamie-mem. Coprawda można i chlebem guza porządnie nabić, jeśli jest to bochen chle-ba starego, twardego jak kamień; twórca przysłowia miał jednak na myśli mięciutki chlebek, świeży, prosto z pieca. Krót-ko i wesołowo rzecz można, że na wdzię-żność ludzką nie ma co liczyć: głodny, którego ugocisz, gdy sobie podje, okrad-nie cię; pożyczysz komu pieniądze, to ci ich napewno nie zwróci i na dodatek sfał-szuje twoje weksle. Tak już dziś jest na tym najsmutniejszym ze światów.

DZIWNY CZŁOWIEK.

Znacznie szlachetniejsze od człowie-ka jest zwierzę. Jeśli rannemu psu opa-trzysz nogę, to z pewnością odpłaci przy-wiązaniem wiernem. Wypadki takie dzar-zają się bardzo często. Jednakże ludzie nie kwapią się w niestaniu pomocy krzy-wdzonym zwierzętom; obojętnym okiem spoglądają na to, jak okrutny i bezmyśl-ny woźnica ściąga biczem nieszczęsne-go konia, nie mogącemu uciągnąć ciężaru, który przewyższa jego siły. Jako rzekłem powyżej zdarzają się jeszcze od czasu do czasu ludzie dobrzy, ujmujący się za krzy-wdą zwierzęcą, a do tych bezwzględnie należał Maks Rozensztajn, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 33.

Dziwny był to, zaiście, człowiek. Zimą sypał ziarnka i okruszyny na balkon, by zmarznięte i głodne wróbelki mogły se podjeść; gdy widział, że woźnica znęca się nad koniem — reagował natychmiast: i unosił się gniewem szalonym; a już nie-bywałe awantury miał z hycłami, polują-cem na biedne pieski. I jak to rozumie się samo przez się, Maks Rozensztajn mię-wał multum nieprzyjemności z racji u-mowania się za krzywdą zwierzęcą. — A raz to się doczekał z tego powodu spra-wy sądowej. Było to tak.

AWANTURA O PSA.

Pewnego dnia Maks Rozensztajn prze-chadzał się po parku Sienkiewicza. Z lu-bością wchłaniał aromat pięknych kwia-tków i popadł w stan błogiego rozmarze-nia, gdy nagle zauważył ślicznego pieska,

Zawrotna karjera córki przemysłowca.

Żywoć romantycznej dziewczyny.

W czasach ostatnich zabłysnęła w świecie filmowym amerykańskim gwiazda wspaniałego błysku, prześliczna i bar-dzo uzdolniona Norma Terry. Zwłaszcza w obrazie „Córka hrabiego Montgome-ry“, zyskała uroczą Amerykankę

ogromny sukces.

Z tej okazji rozpisują się o niej szeroko pisma amerykańskie, podając zarazem i niezmiernie ciekawe szczegóły z jej mło-dego, a tak już urozmańconego i obfitego w przeróżne przygody życia.

Norma Terry jest córką zamożnego przemysłowca angielskiego, osiadłego w Liverpoolu. Przed dwoma laty poznała

pewnego oficera amerykańskiego, bawie-cego w Liverpoolu, celem odebrania spa-ku po jakimś krewnym. Młodzi pokocha-li się bardzo, lecz ojciec pięknej Bessie Crash (Norma Terry, to pseudonim im-mowy) stanowczo nie chciał pozwolić na ten związek, gdyż ów oficer wywarł na nim bardzo

niekorzystne wrażenie.

Bessie nie należy jednak do tempe-mentów, poddających się cudzej woli. Zgodziła się na propozycję oficera, aby nim uciec do Ameryki najbliższym o-kiem. Podczas dłuższej podróży miała w-się sposobność bliżej poznać swego w-branica. I niebawem przekonała się, że ojciec ma słusność, gdyż ów oficer miał wcale wobec niej poważnych za-marów i pragnął tylko zaspokoić

chwilową namiętność.

Romantyczna dziewczyna ucieka z krętu w nocy przy pomocy marynar-ka, na którym piękność jej wywarła w-rażenie. Istnym cudem, po podróży w-nej dramatycznych momentów, dopie-ła się do Kanady. Tutaj zmuszona jest do posady

kelnerki...

Ów marynarz domaga się jednak grody i żąda, aby śliczna Bessie zosa-ła jego żoną.

Bessie ucieka przy pomocy pewnego kupca. Doznaje od tego czasu wielu przy-gód. Wreszcie dostaje się do Hollywood. Tutaj piękność jej mimo obecności in-nych kobiet, obdarzonych niemierną urodą, wyróżnia się tak bardzo, że do-szczorzo ją — choć nie miała żadnego parcia

do zdjęć próbnych.

Wypadki doskonałe, Bessie Crash, raczej Norma Terry otrzymuje maleń-ki. Okazuje w nich taki żywiołowy i że niebawem powierzono jej odpowied-ną rolę w filmie „Krzyk o północy“. Po-tyśnienie tego filmu utwierdziło kar-jerę artystki. Dziś zajmuje ona mimo swej m-łodości (liczy zaledwie 18 lat) pierwsz-odne stanowisko w hierarchii artystek-mowych.

Która godzina?

Eksperymenty w genewskim instytucie psychotechnicznym.

Bardzo wielu ludzi posiada niezró-wny zmysł czasu i może o każdej go-dziny dokładnie wskazać bez zegarka

która jest godzina.

Ten zmysł czasu podczas snu potrafi-jeszcze, to też posiadający go wie z po-nością, że obudzi się o każdej godzinie, którą sam sobie wyznaczy.

W związku z tą właściwością ludz-ki, stepujących najdokładniejszy zegar, genewskim instytucie psychotechnicznym przeprowadzono szereg badań celem jaśnienia tej zagadki; do zbadania sta-ło około stu ludzi.

Zaraz jednak po pierwszym pró-bie z liczby stu odpadło czterdzieści osób, ko zupełnie nieodpowiadających zapa-żeniem. W liczbie pozostałych 60 os-oznaleziono ośmiu, które dokładnie co-minuty umiały określić czas: osoby te g-ły się budzić o dowolnej z gór w o-nej godzinie.

Ten zmysł czasu był u nich tak sil-ny, że nie pozwalali się wprowadzić w umyślnie fałszywie nastawionemu h-łom spać spokojnie dalej i wstawać, dy dopiero, gdy nadeszła dokładnie w-żona ze wszystkimi godzinami.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Wielkie arcydzieło filmowe p. t. Pożar serc

Wielka tragedia namiętności ludzkiej. W rolach głównych genialni artyści Jaque Cafelain i Emmy Lina

Okropność rewolucji rosyjskiej 1917 roku. Tragedia w pałacu Petersburskim: Hrabstwo Woroncowa

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 1 m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

Rozbudowa

Urzędowe bud

O tan

Wieczny głód mieszkaniowy, większa bolączka doby dzisiejszej nas do zwrócenia się do sekcji budowlanej

przez Stow. Kupców i Przemysłowców Łódzkiego p. Ludwika Kar-

Łódź — największe po sto-

nie można pogodzić się z poli-

jedyny nacisk

Samorząd powinien spełnić

Na tle ogólnej bezplanowości,

planowości błędnej,

Wydaje się inicjatywa grona ludz-

niezależnie od

nie było pieniędzy,

30 milionów złotych.

nieznajac dokładnie wy-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

określone dla Łodzi konty-

Rozbudowa Łodzi pod znakiem zapytania.

Urządowe budowanie nie rozwiąże kryzysu mieszkaniowego.

O tanie mieszkanie dla inteligencji pracującej.

Wieczny głód mieszkaniowy, ta największa bolączka doby dzisiejszej, skłoniła nas do zwrócenia się do sekretarza sekcji budowlanej

przez Stow. Kupców i Przemysłowców woj. łódzkiego p. Ludwika Karpia, który zainteresowany w kwestji ruchu budowlanego w Łodzi oświadczył nam:

— Łódź — największe po stolicy miasto w Polsce, jeden z największych ośrodków gospodarczych kraju stoi pod względem budowlanym na fatalnym poziomie. Należy tylko ożywić twórczą inicjatywę jednostek realizującą mozolnie na niebezpiecznym terenie Łodzi palące dzieło rozbudowy miasta, po macoszemu niestawiane i traktowane.

Nie można pogodzić się z polityką materialną, którą

Władze na budowę t. zw. domów robotniczych jednozbowych. A więc inteligencja w dalszym ciągu ma być skazana na mieszkaniową wegetację.

Samorząd powinien spełnić należną rolę w wielkiej machinie powszechnego ruchu budowlanego.

Na te ogólnej bezplanowości, względnie planowości błędnej,

Wychyła się inicjatywa grona ludzi, którzy na terenie Łodzi w atmosferze dla rozbudowy nieprzychylniej, realizują je przez siebie, zrażając się wcale obrzymiemi trudnościami. Jakimi najezona jest droga ich działalności.

Ludzie ci zwracają przede wszystkim uwagę na konieczność budowy nowoczesnych mieszkań

dla inteligencji, przeważnie dwu i trzy pokojowych. Przedsiębiorcy budowlani żądają się, że jeśli chodzi o kredyty budowlane, to dla Łodzi

nie było nigdy nie było pieniędzy, następnie ogromnie niska stawka za pożyczkę (30 zł.) były powodem całego szeregu trudności. Przedsiębiorcy ci pokonali jednak wszystko, czego najlepszym

rodem jest szereg zamieszkałych już domów. Zgłoszeń do Komitetu Rozbudowy było na sumę przeszło

30 milionów złotych. Komitet nie znając dokładnie wysokości przeznaczanego dla Łodzi kontyngentu, przydzielił 22 miliony, z czego po wieloletnich staraniach Łódź otrzymała

około 6.700.000 złotych. Rozwój budownictwa mieszkaniowego w Łodzi jest bezwzględnie od powrotu do normalnych stosunków przedwojennych

nym t. zn. do zupełnej swobody kapitału. Ponieważ jednak dzieli nas od tych stosunków głęboka różnica, nakazem chwili więc jest potrzeba przystosowania się do obecnego życia i wynalezienia takich sposobów, któreby doprowadziły do rozwiązania kryzysu mieszkaniowego

w obecnych ramach życia.

— Jeśli chodzi o droższe materiały budowlanych, to zdaniem przedsiębiorców budowlanych należałoby stworzyć syndykat przemysłu budowlanego, któryby w kalkulacji uwzględnił wszelkie zwykłe jak to się dzieje w innych przemysłach i przyjął na swe ryzyko wahanie cen.

Przesądem jest, że cegła jest jedynym faktycznym materiałem budowlanym. Właściciele cegieł od tego stonnia się rozpanoszyli, że cena na cegle dobiegła wprost do zawrotnej wysokości. Aby narzeczcie położyć temu kres, można i należy cegle zastąpić innym materiałem, który mógłby zupełnie dobrze konkurować z cegłą nie tylko ceną, ale i swymi

właścicielami technicznymi. Chodziłoby tu o t. zw. pustaki betonowe, wypróbowane już w rozmaitych krajach europejskich zarówno na południu, jak i na północy.

Przyszłe zamierzenia budowlane przedsiębiorców ściśle uzależnione są od sytuacji kredytowej.

O ile jest wiadomym, polityka nowego naszego Komitetu Rozbudowy będzie szła w kierunku budowania domów robotniczych. Tem samym inicjatywa prywatna musiałaby zupełnie zamrzeć.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że najbardziej konkretną i celową jest zawsze i wszędzie tylko inicjatywa prywatna. Należy bezwzględnie dać możność prywatnym inicjatorom rozwinięcia ruchu budowlanego, któryby przeciwdziałał pochodnym kryzysu mieszkaniowego: oplakany

stosunkom w dziedzinie zdrowia publicznego i społecznej moralności. Bezstronnie skonstruowany przez nasze władze są morządowe program budowlany, jak równie znaleźć sposób finansowania go może jedynie doprowadzić do celu, naturalnie przy odrzuceniu dziwnej tezy budowania wyłącznie tylko przez samorząd i zwalczaniu prywatnej inicjatywy. Budowanie domów robotniczych jest rzeczą bardzo konieczną, sprawy tej jednak nie wolno traktować zbyt jednostronnie. Pozostaje np. również inteligencja pracująca bez dachu nad głową.

Skutek będzie fatalny — nieliczni kap

tańszi po wybudowaniu domów żądać będą za komornie cen horendalnych w przeciwieństwie do tych prywatnych inicjatorów, którzy po otrzymaniu pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego będą mu sili zastosować się do cen ustalonych przepisami. Poza tem jest rzeczą ogólnie znaną, że prywatni inicjatorzy

budują o wiele szybciej. Sfery przedsiębiorców budowlanych ze

Syn-zwierzę.

Rok więzienia za potworne znęcanie się nad matką.

Z Sosnowca donoszą: Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu zasiadł 35-letni Antoni Krawczyk ze Strzyżowic, obwiniony o niesłychane znęcanie się nad swą matką, 60-letnią staruszką.

W grudniu na posterunek policji w Wojkowiec Komornych przyszła Zofja Krawczyk opowiadając słabym głosem o swej martyrologji. Nieszczęśliwa staruszka, cała posiniaczona, znosila mędrzkie prześladowania przez długie miesiące, wreszcie jednak nie stała jej sił, by ścierpieć niebyswałe katusze, jakie zadawał jej

rodzony syn.

Policja, słysząc straszne opowiadanie staruszki, przerywane co chwila tłumaczeniem i łkaniem, nie dawała wprost wiary jej słowom, taka to była potworna historia. Gdy jednak przeprowadzono szczegółowe dochodzenie i przesłuchano licznych świadków, stwierdzono, że staruszka nie opowiadała jeszcze wszystkiego, że wie-

szcześnie naciskiem zaznaczają, że przy intensywnej budowie w ciągu 3 — 4 lat powstanie szereg domów nowych, wolnych od wszelkich podatków, rzecz więc zupełnie zrozumiała, że cenę komornego będą niższe, aniżeli w starzych domach.

Dla zaspokojenia potrzeb Łodzi potrzebna według przewidywań obliczeń 30 do 40 milionów zł.

Obecnie dla rozwinięcia na szeroką skalę zakrojonej akcji budowlanej potrzeba co najmniej 25 milionów zł., których nie stety Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczyc nie może. Ponieważ przedsiębiorcom zależy na jak najwchlejszym wykończeniu rozpoczętych już budowli, zwrócili się oni do banków zagranicznych o uzyskanie wspomnianej sumy. Sprawa ta więc obecnie w stadium pertraktacji. St. S.

ie bardzo obciążających szczegółów przez miłość dla syna,

Okazało się, że Krawczyk codziennie bił matkę grubym kijem. — Byli naoczni świadkowie, którzy zeznali, że widzieli, jak staruszka po długotrwałym biciu jej po głowie butem przez wyrodnego syna, mdlała. Innym razem zdziczały ten osobnik katował matkę żelazkiem od prasowania.

Pewnego razu, gdy staruszka spała na dwóch zsuniętych ławach, Krawczyk gwałtownym ruchem rozsunął ławy tak, że nieszczęśliwa spadła z impetem na podłogę, dotkliwie się tłukąc. Jakby mało było tego zwierzęcia w ludzkiej skórze, pochwycił wiadro zimnej wody i

wylał na matkę, moczając ją do bielizny.

Sąd skazał Krawczyka na rok więzienia zamieniającego dom poprawy, polecając go odrazu aresztować.

Wyrzuty sumienia.

Samobójstwo wskutek krzywoprzysięstwa.

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie przy ulicy Elektoralnej otrula się esencją octową jakaś kobieta. Przechodzący wówczas wywiadowca urzędu śledczego, przy pomocy przechodniów przeprowadził desperatkę do pobliskiego szpitala św. Ducha.

Tam ze znalezionej przy desperatce dokumentów stwierdzono, że jest to 42-letnia Emilia Stawińska. Przy Stawin-

skiej znaleziono list do znajomej swej. — W liście tym desperatka pisze między innymi co następuje: „Będąc świadkiem w twojej sprawie,

krzywo przysięgam w sądzie. Od tego czasu sumienie ciągle dręczyło, wobec czego postanowiłam skrócić swe życie i popełnić samobójstwo”.

Stan desperatki beznadziejny.

dzie — chodź no tu bliżej. Gdy podbiegła do niego, rzekł jej: — Wznawiam teraz „Orfeusza w piekle“; potrzebuję kilkanaście dziewczynek z baletu będą robiły muzy. Chcesz sobie zarobić parę groszy?

— Chce.

— No to przyjdź jutro na próby do operki. Wiesz, gdzie to?

— Ja tam robię djabełka — wtracił się Felek do rozmowy — ja ją zaprowadzę.

— Dobrze — zgodził się komik i zwrócił się do Łodzi:

— Tam już są wybrane dzieci; powiedz, że ja ci kazałem przyjść, niech cię pani Bobrowa dopisze.

— Dziękuję panu, — szepnęła, rada, że będzie już nareszcie występowała i, dygnawszy, odeszła pochwalić się tem przed Zosińką.

Łodzia, ciesząca się sympatją Turowicza, korzystając z jego protekcji, prawie cały sezon miała zajęcie w operetce; to tańczyła, to statutowała, a nawet czasem śpiewała solo.

Mały sprytny bachor nabierał powoli pewności siebie.

Nagle powodzenie psuło ją i czyniło co raz bardziej wymagającą od losu i przyszości.

Otrzymywała cukierki i kwiatki od amatorów i amatorów „cudownych dzieci“; recenzenci wspominali nieraz „maleńką Łodzię“ w sprawozdaniach teatralnych.

Na próbach zaspokojenie i utrzymanie w korbach czerechy, złożonej z rozpusz-

zonych dzieciaków z baletu wvmagało dużo energii i cierpliwości ze strony reżysera i dyżurnych, dozoruujących dzieci.

Chłopcy, zwłaszcza z Felkiem Czynie wicem na czele, potrafili wszędzie się wcisnąć, jak uprzykrzone muchy.

Tu podczas cichego dialogu na scenie ktoś wyrzwał w kocioł pałką, tam znow jakiś młec zaczął wyciągać diszczace to ny, przebiegając po klawiaturze fisharmonii, stojącej w korytarzu przy scenie.

Główny reżyser, słysząc raz, że ktoś barłoczy na fisharmonji, porzucił próbę i pobiegł do korytarza, mając zamiar co najmniej skóre żywcom ściągnąć z łobuza który udaje organiste.

Felek, który chciał sobie jednym palcem wygrać piosenkę „Łodziu, Łodziu. I o dzieńko!“ i w tym celu powysuwał wszy stkie rejestry, gdy usłyszał szybkie kroki reżysera po kamiennej posadzce, drapał zostawiając przechodząca właśnie korytarem Łodkę na pastwę gniewu staro pa sjonata.

Wtedy to Łodzia, mimo tłumaczeń, że nie zbliżała się nawet do instrumentu, dostała za uszy i usłyszała epitet, który ja bardziej zabolął, niż kara fizyczna: „Przybłęda z ulicy“!

Nie przyznała się nawet przed Felkiem co ja spotkało, lecz postanowiła natychmiastową zemstę. Reżyser był tego dnia wyjątkowo rozdrażniony. Jakby to dobrze było bezkarnie doprowadzić stan jego zdenerwowania do zenitu... d. c. n.

KRZEWINSKI 39)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Czem mogę służyć, panie Bobocho?

Lubił soba absorbować swoje otoczenie wszędzie chciał być prowadzonym za rękę, psót lub pracy, zależnie od okoliczności.

Henia i Klimcia, rówieśniczki Zamiecłeco do wieku, jak na baletniczki były wytrawnymi kokietkami. Często bywały w restauracyjnych gabinetach na policych hulankach, gdzie nieraz spotykały starego kawalera Turowicza, który lubił wcześniej wracać do swego pułku mieszkania i chętnie wleczł się od niego do knajpy, stosując w ten sposób, mówił, kurację Kneippa. To też obie baletniczki, które w tem gronie młodzieńców od siebie nie znajdowały zbyt dobrej rozrywki, z poufalością wzięły ko

szul pod pachę i posadziły go na kanapie przy sobie. Wybuchy śmiechu Atramen i Rozlicznikówny wskazywały na to, że starszy „zberzeźnik“ opowiada nieprzebrane anegdotki, jakich miał zawiewyczerpany zanap.

Łodzia naprzemian z Turowiczem na fortepianie, gdy dzieci tańczyły. Obeszło się też bez popisów wokalisty

Leos Sikiertka zdobył ogólna symfonia przez swój śpiew przy gitarze.

Był uszczęśliwiony, gdyż na chwilę udało mu się odwrócić ogólna uwagę od osoby Felka — ku sobie.

Mały baletnik miał znacznie więcej tu pewności siebie i bardziej zażyły był nie tylko z koleżankami i kolegami ale i pewna poufalość zaznaczał w stosunku do powagi, jaką w tem gronie stanowił komik operetkowy. Sikiertka zazdrościł Felkowi Wiedział, że nigdy mu nie sprosta. Wodził rozmarzonymi oczyma za szwendającą się po salonie i udająca gospodynię małą Łodzią Hips i postanowił sobie nie bywać już nigdy w tak eleganckim i zżytem z sobą towarzystwie.

Miał nadzieję, że Łodzia nie pogardzi ich skromnym domem i zechce od czasu do czasu odwiedzić ich zabawną „salon“ z gramofonem i zegarem z kukułką.

Hipsiówna, z którą Turowicz niepierwszy raz miał sposobność się stykać, zainteresowała go, jako ciekawy okaz budzącej się do życia i kariery małej kobietki. Pamiętał ją, jako małego oberwańca (tak niedawno) śpiewającego na środku ulicy „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Była wtedy brzydka, rozczochrana; wyglądała wówczas na podwórzową żebraczkę. Pamiętał w tym samym salonie, gdy wyrwała się ze swemi śpiewami. Dziś z tej śmiesznej, komicznej powykarki w tak szybkim tempie zaczyna wykluwać się młoty!... Jeszcze pięgi szpeca jej twarzyczkę, ale miedziany kolor włosów staje się raczej ozdoba i oryginalnością jej kształtnej główki, a nie szpetota.

— Słuchaj, mała — zawołał na Ło-

Dom Ludowy

Przejazd 34.

Żarz serc

Tragedja namiętności ludzkiej. Głównych genjalni artyści Catelain i Emmy Lina

rewolucji rosyjskiej 1917 roku. Pałacu Petersburskim: Hrabiego Woroncowa

niezłoty w dzień powszednio 100 gr. w sobotę, niedzielę i święta 120 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

niezłoty w dzień powszednio 100 gr. w sobotę, niedzielę i święta 120 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Dzień w Łodzi.



Brzytwa na krtani.

Drwiny lekkomyślnej panny.

Wczoraj wieczorem Władysław Pawlak, zamieszkały we wsi Annapol pod Łodzią, bawił u swej siostry Mieczysławy Nowalińskiej, zamieszkałej przy ulicy Nowej 57. Pawlak miał się w mieście spotkać ze swą eks-narzeczoną aby się z nią pogodzić.

Panna zadzwoniła sobie jednak z wieśniakiem i na spotkanie nie przybyła.

Po bezowocnym oczekiwaniu zrozpaczony Pawlak wrócił do mieszkania siostry i ze słowami: „Nie przyszła, mam do syć tego życia!” — rzucił się na kanapę.

Nowalińska nie przywiązywała do słów brata większej wagi i zajęła się pracą przy kuchni. Tymczasem rozżalony wieśniak brzytwą

poderżnął sobie gardło.

Jęki brata usłyszała Nowalińska, a widząc go broczącego krwią, zawezwała po gotowie Kasy Chorych. Przybyły lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł Władysława Pawlaka do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Stan desperata bardzo ciężki.

Okrwawiona ręka chłopca.

Krzyk w komórce.

Wczoraj po południu Konstancja Wdowiakowa, zamieszkała przy ulicy Polnej 24, kazała swemu synowi 12-letniemu Stefanowi

narabzać drzewa.

Chłopak ocłagał się jakby przeczuwając jakieś nieszczęście w końcu poszedł do komórki. Po pewnej chwili do uszu matki dobiegły odgłosy siekiery uderzonej o pień. Naraz Wdowiakowa usłyszała przez raźliwy krzyk syna. Wybiegła czempredziej na podwórce i stwierdziła, że syn uciął sobie

pół dłoni.

która trzymała się tylko na skórze. Zawiezano pogotowie Kasy Chorych. Lekarz po nałożeniu opatrunku pozostawił nieszczęśliwego chłopca pod opieką matki.

Człowiek ze zmiądzonym nosem.

Samosąd nad złodziejem.

Walenty Krysiak, włóczęga, bez stałego miejsca zamieszkania, wczoraj wieczorem przechodząc ulicą Włodzimierską na Kozinaciu, zauważył dwóch

klócających się mężczyzn.

Wmieszal się czempredziej do awantury, jednemu z nich wyciągnął portfel z kieszonki i rzucił się do ucieczki.

Poszkodowany zauważył kradzież i wraz ze swym kolegą zaczął ścigać złodzieja którego też zatrzymali tuż przy torze kolejowym. Poszkodowani odebrali skradziony portfel i rzucili się na złodzieja, który pod razami ich upadł na ziemię ze zmiądzonym nosem.

Próczającego krwią Krysiaka spostrzegł przechodzący posterunkowy i odwiózł go na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pomocy, poczem wraz z odpowiednim protokołem przesłany został do dyspozycji władz sądowych.

Czujny cerber stajni.

Odcięty odwrót.

Bernard Filipiak, bez stałego miejsca zamieszkania, wybrał się z kolegą, niejakim Bolesławem Śliniakiem na „Jowy”. — Uzbrojeni w tomę żelazną udali się na ulicę Słowiańska 84, gdzie usiłowali dostać się do stajni

jednego z lokatorów domu. Gdy wyskoczyły z zawias drzwi, ze stajni wybiegł pies. Filipiak i Śliniak, porzucając narzędzia pracy, rzucili się do

Ubiegłej nocy lokatorzy domu przy ulicy Kopernika 93, zostali zbudzeni przez raźliwymi krzykami dozorcę:

„złodzieje na strychu!”

W jednej chwili zorganizowano obławę. Killkunastu mężczyzn uzbrojonych w kije i siekiery wtargnęło na strych z gotowem do ciosów narzędziami rozpoczęto poszukiwania i po chwili znaleziono złodzieja ukrytego

w kącie strychu za dużą skrzynią.

Złodziej skapitulował, kiedy wszakże osłabiono nad nim dozór, wyrwał się z rąk prześladowców, w kilku susach dopadł okna i z wysokości II piętra skoczył w dół.

Zbiegli za nim po schodach. Złodziej wyszedł snąc bez szwanku, bowiem znalazło się tylko zgubioną przez niego czapkę.

Szczęśliwy skok z II-go piętra.

Rewizja na strychu.

Najpiękniejszy dzień.



Pasażer I: — Przed dwoma tygodniami na tej stacji wydarzyła się katastrofa. Wszyscy pasażerowie zginęli.

Pasażer II: — Pamiętam. Był to najpiękniejszy dzień w moim życiu.

Pasażer I: — Dlaczego?

Pasażer II: — Jechał tym pociągiem do mnie wierzyciel z weskłami.

Niewinna praca niebezpiecznego złoczyńcy.

Podjeźrzliwy posterunkowy.

Przed paru dniami przybył do Łodzi zawodowy złodziej sosnowiecki Benjamin Globus. Obeznany ze stosunkami łódzkiemi Globus zabrał się z żwawo do pracy.

Zachęcony powodzeniem wczoraj wieczorem przedsięwziął wyprawę na większą skalę.

Upatrzywszy sobie pewien sklep kolonialny przy ulicy Srebrzyńskiej z całym spokojem zaczął wykręcać śruby przy zawiasach.

Na nieszczęście przechodził tamtędy posterunkowy policji i zainteresowany podejrzanym zachowaniem

się Globusa, zatrzymał go i odprowadził do najbliższego komisariatu policji.

Badany złodziej tłumaczył się że potrzebował kilka śrubek. Tłumaczeniu takiemu nie dano wiary i Globusa osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Odkopanie historycznego kościółka

podczas robót kanalizacyjnych.

Z Wilna donoszą:

Od dłuższego czasu prowadzone są na terenie Wilna roboty kanalizacyjne, przy których odkopywane są różne przedmioty, mające związek z dawnymi budynkami i kultura

średniowiecznego Wilna.

Przedmioty te jak monety, kufle, części zbroi oraz utensylia gospodarstwa domowego znajdująca w różnych warstwach ziemi, posiadają dla badań bardzo ważne znaczenie, gdyż razem z fragmentami murów świadczą dobitnie o nawastwieniach historycznych miasta. W ten sposób przed dwoma laty zostały odkryte np. fragmenty dolnych ubikacji barbakanu przed Ostrą Bramą, stanowiącego z nią całość obronna. Niedawno przy zbiegu ulicy Biskupiej i Magdaleny pokazały się w znacznej głębokości

części murów obronnych oraz kościółka wraz z ementarzem i trumnam i ślady bramy św. Magdaleny, zaznaczonej na planie fortyfikacji Wilna w 1648 r. wykonanym przez Getkanda, inżyniera wojskowego Władysława IV. — Nad rozkopaniem temi, prowadzonymi przez sekcję techniczną magistratu czuwa Urząd Konserwatora, wykonujący zdjęcia pomiarowe oraz w porozumieniu z Zakładem Geologicznym U. S. B. badania geologiczne.

Jak nie drzwiami to oknem

Sprytny piekarz.

Ze Lwowa donoszą: Niejaki Ojzjasz Gruber był właścicielem piekarni przy ul. Pod Dębem 15. Policja stwierdziwszy, iż Gruber nie ma żadnych dokumentów uprawniających go do wypieku chleba polecił mu lokal opróżnić. Lokal ten naturalnie

opieczetowano,

przeciwko Gruberowi zaś sporządzono doniesienie karne. Jakże było jednak zdziwienie policji, gdy na drugi dzień po opieczetowaniu piekarni doniesiono, iż Gruber nadal zaopatruje trzecią dzielnicę w chleb. Kierownik oddziału dla walki z kradzieżą przy wydziale śledczym ze Lwowa przekonywany, iż Gruber naruszył pieczęć, wysłał na miejsce funkcjonariuszy P. P. z poleceniem stwierdzenia faktu na miejscu i aresztowania opornego piekarza. Okazało się jednak, że drzwi są zam-

Łódź w Zakopanem.

Dwunaste uderzenie Gongu.

Rewja ta napisana przez spółkę artystów (nieco przydługą) przenosi widza swej pierwszej części do Zakopanem, ulubionej stolicy zimowej Polaków i dzian. Widocznie łodzianie czują się lepiej w swym rodzinnym mieście, bowiem tam w Zakopanem przedstawili się (przynajmniej onegdaj), obserwującemu ich widzowi, jako niepewne (kto zresztą jest pewny w górach?) i źle czujące się całe wieczki. Coś im ciągle zawadzało, „dżermenski” zamiast śmiać urok, imponować pięknnością oraz dolarami czuły nieswojo wśród tej olbrzymiej przestrzeni.

Od takiej pani Leny (Władysława Kówna) lub od panny Sali (Hanka Rówiecka) widz ma prawo żądać lepszych kreacji i większej swobody ruchów.

Łódź to miasto bardzo ruchliwe a mieszkańcy nawet nie mają czasu na palenie papierosa. Tembardziej łodzianie, przyjaciółki, narzeczone i córki tych bysniesmenów.

Łodzianka to miły rozpaplany porerek, który jednakowo czuje się w Zakopanem i w... Płpidówce. Wie, że za sobą przepelnione dolarami safony i dlatego nie da się nigdy zbici z trasy. Panowie Moniek Conto (Laskowski) i lek Warjat (Sielanski) wyteżyli wszystkie swe siły aby panie rozruszać.

W pierwszej części najlepiej wypada obraz „W wagonie” z arcydowodnym dialogiem oraz „Hotel pod Giewontem” gdzie śliczna pokojówka (Duranowska) wystrzeliła na dudka zarozumiałą Lolkę Warjata.

Za to w części drugiej obecnego gramu dyr. Jastrzębiec zgotował publiczności nielada niespodziankę. Pierwszy występ Ireny Larowskiej wprost osłabił widzów. Dobra była jej kochanka dziejska „Weronika” oraz Kniaginina, której sprawnie sekundował książę Słochowski w kreacji Laskowskiego. Długość „Gongu” Halina Rapacka bardzo brze zaprezentowała się w skeczu „Czasu”. Gra jej i Sielanskiego koncert trzymała widzów w ciągłym napięciu. rafina Talarico jako pieśniarka przyniela się Łodzi w swych dawnych riasach cygańskich. Ulubieniec Gustawowski politycznymi satyrkami elektrycznie rozpolitykowanymi panów.

Poleczka Soboltówny i Wojnara w dźwiękach gramofonu rozmieszyła się mi choreograficznymi „Jamańcami” dównie.

Całość spektaklu robi dobre wrażenie.

Siostry oskarżyły brata

o zabójstwo ojca.

Z Bydgoszczy donoszą: Przed sądem okręgowym toczące się będzie rozprawa przeciwko gospodarzowi Henrykowi Klingemu, lat 32 z Kłobucka w pow. międzychodzkiem. Stanął przed ciężkim zarzutem o **obcoobistwo**.

W nocy na 23 listopada 1924 roku strzelono Gustawa Klingego. Natychmiast po tajemniczym morderstwie podejrzenie padło odrazu na syna Henryka, który też ujęto i przetrzymano w areszcie.

czym. Pierwsza rozprawa zakończyła się uwolnieniem, albowiem brak było

dostatecznych dowodów:

obwiniony wyparł się czynu, a świadkowie po większej części składający z rodziny, albo według przysługujących praw odmawiali zeznań, albo też dowody nie były pozytywne nie wnieśli. W takimże stanie rzeczy Henryka Klingego wypuszczono. Rok cały przeszło obwiniony bezkarnie. Ale pewnego razu spowodowane wyrzutami sumienia i prawdopodobnie wskutek złego obchodzenia się z nim, zgłosił się do policji, złożył zeznania, obciążając brata. Wówczas przystąpiono do dalszych czynności, a wreszcie przy pomocy siostry zione w torfińskich przechowana Henryka aresztowano.

knęte, a pieczęć nienaruszoną a pieczęć z wnętrza dochodziła do pracy.

Sprytny piekarz wiedział, że piekarnię naruszyć nie wolno, otworzył więc drzwi i wbiegł do piekarni, wciągnął do worka robotników i wypiekał chleb dalej z kolei opieczetowała okna.

SPORT.

Ze świata 23-ci dzień

W 23 dniu turnieju walk fra mistrzostwo walczyły dalsze

1) Zaremba (Katowice) Maska. (II. spotkanie czas walki. Od pierwszej chwili Maska jest dżem a zademonstrowane przychyty zadziwiająca wszystkich. Szajna technika atletów daje wielkie emocje. Dwa podwójne nelsony Zarembie nieosłabiły go. Wszystkie niebezpieczne pozycje dostawał się z kocią zwinnością. Minutowej walce przemęczony stawia już mniejszy opór. W 35 min. Zaremba dostaje się po raz 3-ci w nelson, który z ogromnym wprawy przerywa. Wynik remisowy.

2) Swaton (Czechosłowacja - Łódź). Walka mało interesująca. Swaton kładzie Prokopa wpatki za dywanem na piasku. Regulaminu zwycięstwo takie ważne. Swatynia demonstracyjnie arenę. Ponieważ nie usłucha

Drugi dzień turnieju

o mistrzostwo Łodzi grające drużyny:

YMCA. — Stow. im. Słowackiego. Drużyna YMCA-I niespodziewanie przegrała z drużyną Słowackiego 4 p-ty ze słabą drużyną Słowackiego. Rezultaty poszczególnych partii: Marcelli — Stolarki 21:15, 21:10, Zwierzyński — Hojnacki 21:10, 21:10.

Kalinowski — Kudrzycki 21:10, 21:10. Kettner — Lenart 15:21, 18:21. II. Sekcja Młodzieży Rzemieślniczej. Sukół II. 8:0. Zupelnie zastępstwo ładnie grającej drużyny Rzemieślniczej.

1) Chmielewski — Klimeczak 21:10, 21:10. 2) Frencl — Żłobiński 21:10, 21:10. 3) Kwaśniewski — Fice 21:5, 21:10. 4) Sikora — Urbanak 21:6, 21:10.

Union — Oratorjum 2:6. Słabo tym dniu drużyna Unionu i do czasu rezerwowymi musiela grać przed lepszą drużyną. Oratorjum przewaźnie z dziećmi, k

Wczorajszy mistrz

Zwycięzca Korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, urządzenie maszewskiego w dniu wczorajszym w kombinowanej drużynie Unionu. Zawody zakończyły się zwycięstwem Unionu w stosunku 5:4. Gra była dwa razy po 20 minut. W czesć gry minęła pod znalezieniem Unionu, który zdobywa dwie

Te

rozgrywki o mistrzostwo

Dowiadujemy się, że toczące się w dniu rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi przesunięte zostaną do sali Patronatu nad Mi-

Za nie

Dyskwalifikacja klub

Na ostatnim zebraniu PZLA za następujące kluby należące do łódzkiej sekcji: S. S. Union, W. K. S., Z. K. S., Sokół, Kalisz, Koło Młodzieży

Statek polski

podróży

Dyrekcja „Żegluga Polskiej” przed opracowaniem programu wyjazdów granicznych swoim luksusowym basażerskim s. s. „Gdynia” i w związku z tym do wiadomości publicznej, jak się dowiadujemy, „Żegluga” zamierza w lecie r. b. wyścić

SPORT.

**Ze świata stalowych bicepsów.
23-ci dzień turnieju walk francuskich
w cyrku Staniewskich.**

W 23 dniu turnieju walk francuskich o mistrzostwo walczyły dalsze 4 pary:

1) Zaremba (Katowice) — Czerwona Maska. (II. spotkanie czas walki 40 min.). Od pierwszej chwili Maska jest w przeważającej sile a zademonstrowane przez niego chwytki zadziwiają wszystkich. Nadzwyczajna technika atletów daje widzom wiele emocji. Dwa podwójne nelsony założone Zarembe nicolały go wcale. Z wszystkich niebezpiecznych pozycji wydostawał się z kocią zwinnością. Po 30 minutowej walce przemoczony Zaremba stawia już mniejszy opór. W 35 min. Zaremba dostaje się po raz 3-ci w podwójnym nelson, który z ogromnym wysiłkiem przerywa. Wynik remisowy.

2) Swaton (Czechosłowacja — Prokop Łódź). Walka mało interesująca. W 8 minucie Swaton kładzie Prokopa na obie barki za dywanem na piasku. Według regulaminu zwycięstwo takie nie jest ważne. Swatynia demonstracyjnie opuścił arenę. Ponieważ nie usłuchał wezwania komisji do ponownej walki Swaton został zdyskwalifikowany, zwycięstwo zaś przyznano Prokopowi.

3) Wildman — Stojkicz (Jugostawia). Walka ta obfitowała jedynie w momenty humorystyczne. Ciągłe masowanie mięśni nurzyło widza. Każdy z ulgą przyjął gwizdek arbitra zapowiadającego wynik remisowy.

4) Rogenbaum (Niemcy) — Zakrzewski (Warszawa). (II. spotkanie czas walki 40 minut). Walka dość interesująca. Przewaga Zakrzewskiego, który przez cały czas walki zawzięcie atakował. W 24 minucie niespodziewanie zwyciężył Rogenbaum.

Na dzień dzisiejszy wylosowano następujące pary:
1) Czerwona Maska — Stojkicz,
2) Prokop — Ivarri,
3) Swatynia — Rogenbaum (decyd.),
4) Wildman — Zaremba.

M. J-ski.

**Drugi dzień turnieju ping-pongowego
o mistrzostwo Łodzi.**

W drugim dniu zawodów ping-pongowych o mistrzostwo Łodzi grały następujące drużyny:

Y.M.C.A. — Stow. im. Słowackiego 4:4.
Drużyna Y.M.C.-i niespodziewanie trzymała się z słabą drużyną Słowackiego. Wynik remisowy.
Marcelli — Stolarski 21:15, 21:12 (2:0)
Zwierzyński — Hojnacki 21:12, 21:13 (2:0)
Kalinowski — Kudrzycki 21:23, 21:21 (2:0)
Kettner — Lenart 15:21, 18:21 (0:2)
II. Sekcja Młodzieży Rzemieśniczej Sokół II. 8:0. Zupełnie zasłużone zwycięstwo ładnie grającej drużyny Młodzieży Rzemieśniczej.
1) Chmielewski — Klimczak 21:7, 21:12 (2:0).
2) Frencl — Żłobiński 21:17, 21:13 (2:0).
3) Kwaśniewski — Fice 21:5, 21:7 (2:0)
4) Sikora — Urbanak 21:6, 21:12 (2:0).
Union — Oratorjum 2:6. Słabo grająca tym dniu drużyna Unionu i do tego z racjami rezerwowymi musiała skapitulować przed lepszą drużyną. Oratorjum wygrała się przeważnie z dziećmi, które jed-

nak pokazały grę efektywną to też zupełności zasłużyły na zwycięstwo.

1) Stefka — Pajczak 5:21, 8:21 (0:2).
2) Jesse — Bartoik 9:21 16:21 (0:2).
3) Durka — Frajchoc 20:22, 13:21 (0:2)
4) Kleinert — Rogoziński 21:17, 21:16 (2:0).

IV. ŁKS. II. — Męskie Gimnazjum Żydowskie 5:3. Rezerwowy gracz ŁKS. Szałapski przystąpił do gry z widoczną trema i to przyczyniło się do utraty dwóch punktów. Trzeba przyznać, że grał lepiej lecz nie umiał zastosować się do gry partnerek, który grał lewą ręką. Aldek przez zlekceważenie partnera musiał zadowolnić się wynikiem remisowym.

1) Ickowicz — Lamburg 21:13, 22:20 (2:0).
2) Szałapski — Reźnik 18:21, 16:21 (0:2).
3) Aldek — Reźnik L. 21:14, 18:21 (1:1).
4) Korcelli — Barczyński 21:16, 21:17 (2:0).

Zainteresowanie zawodami ogromne. Organizacja wzorowa. Zawody jutrzejsze odbędą się w Stow. Młodzieży Katolickiej, Gdańska 111, punktualnie o godz. 5 po południu.

**Wczorajszy mecz hockeyowy w Łodzi.
Zwycięstwo Unionu.**

Korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, urządziło Gimn. Tomaszewskiego w dniu wczorajszym spotkanie z kombinowaną drużyną S. S. Union. Zawody zakończyły się zwycięstwem Unionu w stosunku 5:4. Gra prowa-żona była dwa razy po 20 minut. Pierwsza część gry minęła pod znakiem przewagi Unionu, który zdobywa dwie bram-

ki. W Gimn. Tomaszewskiego prof. Chelmiński pracuje za kilku i z solowych wybiegów wyrównuje.

Po dziesięciominutowej przerwie Union znów w przewadze i zyskuje jeszcze trzy bramki. lecz w ostatnich minutach uniońscy nie wytrzymują tempa i zawody kończą się wynikiem 5:4 dla Unionu.

Tennis pokojowy.

Rozgrywki o mistrzostwo Łodzi przesunięto.

Dowiedzieliśmy się, że toczące się od kilkunastu dni rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi przesunięte zostaną z sali Patero do sali Patronatu nad Młodzieżą

Robotniczą przy ul. Gdańskiej 111. W dniu dzisiejszym mecze rozpoczynają się o godzinie 5 po poł., zaś w sobotę trwać będą od 12 do 4-ej.

Za niewpłacanie składek.

Dyskwalifikacja klubów łódzkich przez PZLA.

Na ostatnim zebraniu PZLA zawieszono następujące kluby należące do ŁOZLA niewpłacające składek członkowskie: S. S. Union, W. K. S., Z. K. S., Hasmonia Sokół, Kalisz, Koło Młodzieży Sokół

Piotrków, T. S. Warta, Sokół III Łódź, Związek Strzelecki Łódź, Kaliski Żyd. Kl. Gimn. Sport., K. S. Burza, Świećlica Niższej Funkcji, P. P., K. S. Urzedników Kolejowych, H. K. S.

**Statek polski przewozić będzie
podróżnych do Amsterdamu.**

Dyrekcja „Żegluga Polskiej” przystąpiła do opracowania programu wycieczek planicznych swoim luksusowym okrętem pasażerskim s. s. „Gdynia” i wkrótce go do wiadomości publicznej. Obecnie się dowiadujemy, że Żegluga Pol- zamierza w lecie r. b. wysłać okręt

„Gdynia” również i na jedną dłuższą wycieczkę do Amsterdamu, żeby uczestnicy tej wycieczki mogli być na IX Olimpiadzie, w najciekawszym jej okresie oraz przyjąć udział w uroczystym zamknięciu międzynarodowych igrzysk. Zamierzeniem tym jedynie przyklasnąć należy!

**Nowi sędziowie lekkoatletyczni.
Nominacja w świecie sportowym.**

Na ostatnim zebraniu PZLA mianowa- no sędziami lekkoatletycznymi:

a) międzynarodowymi: pp. Tadeusza Kuchara, Jana Wiśniewskiego, Feliksa Weintala, prof. Tadeusza Dregiewiczza, Stanisława Frenkla i Zenona Paruszewskiego;
b) związkowymi: pp. Helene Woy-rowska, Stefana Szelestowskiego, Tadeu- sza Kawalca, Antoniego Rzenke, Zyg-

munta Ruckera, kpt. Mariana Kurletto, Kazimierza Karończuka, Antoniego Oske, Jana Dawidzińskiego, Kazimierza Cybulskiego i Władysława Humena;

c) okregowymi: pp. Mariana Krawczyka, Juliana Kozłowskiego, Józefa Hericha, Henryka Ende, Józefa Haikowskiego, Władysława Koziella, Jana Piechote, por. Schlichtingera, por. Nycza, Marie Kwolekównę i Witolda Tarasiewiczza.

**Klasyfikacja Igrzysk Zimowych.
Polski w tabeli niema.**

W dniu onegdajszym komisja sędziowska Igrzysk Zimowych w St. Moritz ogłosiła urzędową klasyfikację 14 państw, pozostałe zaś 11 państw, w liczbie ich i Polska, nie otrzymały miejsca z powodu braku punktów.

Klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Norwegia 123 punktów.
2) Stany Zjed. Ameryki Półn. 52 pkt.
3) Finlandia 46 pkt.
4) Szwecja 41 pkt.
5) Austria 23 pkt.

6) Kanada 13 pkt.
7) Francja 11 pkt.
8) Szwajcaria 8 pkt.
9) Belgia 8 pkt.
10) Anglia 7 pkt.
11) Czechosłowacja 7 pkt.
12) Niemcy 6 pkt.
13) Włochy 6 pkt.
14) Argentyna 5 pkt.

W punktacji uwzględniono pierwsze 6 miejsc, zdobytych w każdej konkurencji, przyczem pierwsze miejsce liczone 10 pkt., a następnie 5 miejsc od 5 — 1 pkt.

**Szybkonogi listonosz.
Zwycięzca z St. Moritz.**

Zwycięzca w biegu 50 km. w St. Moritz, Hedlund, przybył do mety w tak świetnej formie, iż zwrócił przez to na siebie ogólną uwagę komisji sportowych, które się bliżej zainteresowały jego osobą. Okazało się, że Hedlund już przed dwoma laty osiągnął ładny w swej ojczyźnie suk-

ces, przychodząc jako 4-tv w 90 km. biegu o pułhar Gustawa Wazy. Z zawodu zaś Hedlund jest listonoszem i jako taki zmuszony jest w swym kraju do odbywania na nartach wcale ładnych i uciążliwych podróży.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
ZAGRANICĄ.**

London za 1 funt szterl. 43.45. Za 100 złotych: Zurich 58.30, Berlin 46.80 — 47.10, telegraficzne wypłaty na: Warszawa 46.85 — 47.05, Poznań 46.95 — 47.15, Gdańsk 57.48 — 62, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.43 — 58, Wiedeń czeki 79.44 — 72, Praga 378.55.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

London, Nowy Jork 4.87.27/32, Holandia 12.12 i jedna czwarta, Francja 124.02, Belgia 35.03.1/8, Włochy 92.07, Niemcy 20.43, Szwajcaria 25.34 i pół, Dania 18.20.5/8, Szwecja 18.16.3/4, Norwegia 18.31.34, Helsingfors 193.60, Praga 164.62, Wiedeń 34.63, Warszawa 43.45.
Paryż, London 124.02, Nowy Jork 25.43.3/4, Szwajcaria 489.25.

BAWELNA.

Aleksandra, 22 lutego. — Egipska. Zamknię-

cie. Sakellaris: Marzec 34.63, maj 35, lipiec 35.38 listopad 35.80.

Ashmouni: Luty 25.42, kwiecień 25.59, czerwiec 25.83, październik 25.85.

Liverpool, 22 lutego. — Egipska. Loco 17.99. Marzec 17.22, maj 17.35, listopad 17.55.

Liverpool, 22 lutego. — Havas. Zamknięcie. — Styczeń 9.55, luty 9.84, marzec 9.85, kwiecień 9.81, maj 9.81, czerwiec 9.77, lipiec 9.78, sierpień 9.70, wrzesień 9.66, październik 9.59, listopad 9.55, grudzień 9.56, Loco 10.47.

Giełd amerykańskich z powodu święta niema.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ ZASTÓJ.

Warszawa, 23 lutego. — W transakcjach zbożowych kupowano mało, placąc ceny utrzymano. Notowano za 100 kg. fr. st. załadowania, w nawiasach fr. st. Warszawa: żyto 38.80 — 39 zł., pszenica (50.50 — 51.50) zł., owies (38 — 39) zł., jęczmień browarowy (41.50 — 42) zł., kaszany (38) zł.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Dewizy europejskie przy obrotach ożywionych wykazywały tendencję mocniejszą, zaś Nowy Jork w dalszym ciągu utrzymuje się na swym sztywnym kursie. Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, a w prywatnych obrotach płacono za dolary 8. 88 i pół. Złoto bez transakcji 4.66 w placenlu, żądano 4.67.

straty. Drobne transakcje robiono 4 i pół proc. ziemskimi po 56.50. Obligacjami nie interesowano się.

POPYT NA DOLARÓWKĘ.

Z papierów państwowych wyróżniano 5 proc. i 6 proc. Pożyczka Dolarowa, przyczem gros za interesowania skupiło się przy 5 proc. Pożyczka Dolarowej, która okazała zyskała na kursie, bo około 5 zł. Z listów zastawnych utrzymały się 8 proc. ziemskie, pozostałe zaś poniosły drobne

REALIZACJA AKCYJ.

Przed giełdą panował nastrój słabszy, przy mniejszej chęci do kupna, zaś na samym zebraniu ruch był nadal duży, jednak zaofiarowanie materiału przeważało, wobec czego kursy poniosły lekką stratę.

Z grupy bankowej małe obroty, jak na papież dawniej tak popularny przypadają na Bank Polski, pozostali zaś bankowem również obroty umiarkowane.

**Czworonożna gwiazda filmowa.
Genjalny pies.**

Najlepszą odmianą wilków, nadających się do tresury policyjnej, jest bezspornie

wilk belgijski.

Silny i czujny, odznaczający się niezwykłym intelektem i zadziwiająco wprost pamięcią, może oddać nieocenione usługi przy tropieniu złoczyńców. Praktyczni Amerykanie zastosowali psy policyjne nawet na polach bitwy we Francji i Belgii, gdzie odegrały one niepoślednią rolę przy akcji sanitarnej.

Psy te mają jeden dziwny „rys charakteru”. Przywiązują się, rozumieją i wypełniają rozkazy

tylko jednego człowieka.

Z chwila gdy utracą swego właściciela, lub z jakiegokolwiek innych powodów zostaną pozostawione własnemu losowi

powracają do stanu napół dzikiego i stają się nawet niebezpieczne. Przywrócenie takiego psa do normalnego stanu musi być wynikiem jakiegoś „katakliizmu” np. raptownego poczucia wdzięczności wobec nowego, obcego mu dotychczas człowieka.

Zadziwiający instynkt tych psów, graniczący niemal z porozumieniem się z człowiekiem, skłonił niektóre wytwórcy filmowe (oczywiście amerykańskie) do nakręcania obrazów z psami policyjnymi w rolach głównych. Jeden z tych genialnych psów-aktorów, „Lord”, został oficjalnie zaliczony

w poczet gwiazd

wytwórni Universal i nie przynosi wstydu... samemu właścicielowi, który pobiera zań wysoką gażę.

W Zakopanem.

**naste uderzenie
Gongu.**

napisana przez spółkę artystów przydługą) przenosi widza w części do Zakopanego. W części zimowej Polaków. W części lodzianie czują się w rodzinnym mieście, bowiem panem przedstawili się (przynajmniej), obserwującemu, kto niepewne (kto zresztą nie może im ciągle zawadzało, „nie” zamiast siac urok, imponującą oraz dolarami czuły stród tej olbrzymiej przestę-

pani Leny (Władysława) i od panny Sali (Hanka Ruda) ma prawo żądać lepszego swobody ruchów, miało bardzo ruchliwe a nawet nie mają czasu na... Tembardziej lodzianie, narzeczona i córka... nie da się nigdy zbici z... Conto (Laskowski) i (Sieląński) wyteżyli w... aby panie rozruszać.

wszej części najlepiej w... wagonie“ z arcydowcipem... „Hotel pod Giewonem”... pokojówka (Duranowska) na dudka zarozumiała.

części drugiej obecnego... Jastrzębiec zgotował... niespodziankę. Pierwszą... Larowskiej wprost... Dobra była jej kochanka... Veronika“ oraz Kniagin... nie sekundował książę... kreacji Laskowskiego... „Halina Rapacka” bardzo... entowała się w skeczu... jej i Sieląńskiego koncepcji... zów w ciągłym nacieraniu... rico jako pieśniarka przy... dzi w swych dawnych... skich. Ulubieniec Gustawa... ycznemi satyrami elektry... wanych panów.

a Sobolówny i Wojnara... gramofonu rozmieszczyła... graficznymi „lamańcami”

spektaklu robi dobre wrażenie.

oskarżyły bra...

abójstwo ojca.

oszczy donoszą:... adem okregowym toczy... prawa przeciwko gospodar... owi Klingemu, lat 32 z... z, międzychodzkim. Stanie... im zarzutem **ojcobójstwa**... na 23 listopada 1924 roku... ustawa Klingego. Natychm... czem morderstwo podejr... zu na syna Henryka, któ... przetrzymano w areszcie... rwsza rozprawa zakończy... niem, albowiem brak było... statecznych dowodów:

wyparł się czynu, a świad... ekszej części składający... bo według przysługujących... awiali zeznać, albo też do... zytynego nie wnieśli. W... nu rzeczy Henryka Klinge... no. Rok cały przeszło ch... nie pewnego razu s... nie wyrzutami sumienia i... wskutek złego obchodu... zgłoszyli się do policji. ...znania, obciążające brata... em przy pomocy siostr... ofskich przechowana b... resztowano.

pieczęć nienaruszo...

z wnętrza dochodził... piekarz wiedział, że... nie wolno, otworzył więc... i wypiekal chleb dalej. Pieczęć została okna.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Zmartwychwstanie.

Dla młodz. — Bezdomy.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — „Chińska Papuga”

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — „Ostatni Walc”

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — Tajemnica wymarłej wyspy.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Radza i jego Bogini

Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Pożar serc

Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino” — „Czarna Venus”

„Luna” — kino nieczynne.

„Mimoza” — Noc miłości

„Nowości” — Piekielny karnawał

„Odeon” — „Chińska Papuga”

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Wieża Miłości

„Splendid” — Romans kapłanki Wschodu

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych

Widmo Louvru (Belfegor)

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR MIEJSKI

Dziś w godzinach popołudniowych odbywa się pełna próba generalna z jutrzejszej premiery sensacyjnej sztuki rosyjskiej P. Szczegolewa i A. Tolstoj „Spisek Carowej” („Zagovor Imperatrycy”) w przekładzie Zdzisława Kleszczyńskiego. Reży. „Kredowe koło” po parotygodniowej przerwie dane będzie pojutrze, t. j. w sobotę o godz. 4 po południu po cenach popularnych. Będzie to 45-te powtórzenie rekordowej sztuki.
„Moralność pani Dulskiej” ukaże się w najbliższą niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych.

„MADAME BUTTERFLY”.

Dziś, czwartek, o godz. 8, min. 30 powtórzenie pięknej opery Pucciniego „Madame Butterfly” z udziałem Br. Oleckiej, T. Skoniecznej, A. Dobosza i Fr. Freszla.

TEATR KAMERALNY

Dziś oraz w piątek i w sobotę kapitałna, wesela komedia satyra J. Berra i L. Verneulla „Mecenas Bolbec i jego małż” z Mieczysława Cwiklińską w roli tytułowej

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnego o godz. 8.20 wieczorem efektywny, pełen wruszalnych scen, melodramat w 6-ciu obrazach osnuty na tle wojen Napoleońskich p. t. „Wiarusy sztandarów Francji” Jea na Jules’a.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś i dni następnego do niedzieli włącznie o godz. 8.20 wieczorem w premierowej obsadzie znana komedia operetka „Kryśka Leńcizanka”. Bilety w kasie na miejscu, Piotrkowska 295.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Nowy program „Łódź w Zakopanem” zdobył po wodzenie u publiczności, która z zapalem oklaskiwała wszystkie numery.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-cj wieczorem.

DZISIEJSZY WYSTĘP MARYLI GREMO.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem odebędzie się w sali Filharmonii zapowiadany wieczór tańców Maryli Gremo.

Pogodna starość.



Dania była jak wiadomo pierwszym państwem świata, w którym jeszcze przed wojną światową wprowadzono ubezpieczenia społeczne w najszerszym zakresie. Każdy obywatel, który przekroczył 60 rok życia i nie ze swojej winy nie zdołał uciąć sobie czegoś na stare lata otrzymuje rentę państwową, zapewniającą mu bez troski wieczór życia. Istnieją też specjalne przytulki dla samotnych starców i staruszek. Na ilustracji widzimy jeden z pokoi w przytulku w Kopenhadze.

Radjo-kącik

Czwartek, 23-go lutego.

Warszawa, 1111 m. 16.25 Komunikat harcowski; 16.40 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Psychologia kobiety” wygłosi dr. Aurelja Sikorska; 17.05 Przerwa; 17.20 „Wśród książek”, przegląd najnowszych wydań omówi prof. Henryk Mościcki; 17.45 Audycja literacka; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner; 20.00 Odczyt o działalności Rządu, organiz. przez Prezydium Rady Ministrów; 20.30 Audycja z okazji święta narodowego Estonji; 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikat policjny,

sportowy i nad program; 22.30 Transmisja z Berlina, 483,9 m. — 17.00 Muzyka operowa; 21.00 Produkcje kwartetu Rose; 22.30 Lekcja tańca i muzyka taneczna Beccetio.

Wiedeń, 517,2 m. — 16.15 Koncert; 19.30 „Tannhäuser”, opera w aktach Wagnera.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Młera (Piotrkowska 15), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmiana (Cegielniana 64), Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37), Jankielewicz (Stary Rynek 9).

„MIMOZA”
ul. Killińskiego Nr. 178.

Dziś i dni następnego! Wspaniały dramat erotyczny! Wszczęświatowej sławy arcydzieło pdg. CALDERONA.

NOC MIŁOŚCI

PRAWO PIERWSZEJ NOCY.

W rolach głów.: VILMA BANKY I ROLAND COLMAN

Epokowe arcydzieło opiewające straszne „PRAWO PIERWSZEJ NOCY”, na mocy którego magnat miał prawo do nocy poślubnej żon swych poddanych.

ANONS! Następny program! ANONS!

Wielki dramat miłości i zdrady, osnuty na tle autentycznych pamiętników b. szambelana dworu carskiego p. t.

CZERWONA TANCERKA

Rosyjska MATA-HARI W roli głównej: MAGDA SON

W rolach wielkie księżki i generałów rosyjskich autentycznie wielki księżka z domu Romanowich.

Do powyższego obrazu został specjalnie zaangażowany najslyniejszy

Chór Rosyjski

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7



FABRYKA LUSTER
POLEWNA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trena, fiale, lity; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble poideyńcze oraz całkowicie urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski. Odnawianie i poprawianie lusterek z przeniesieniem do domu. Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Pałta Damskie i Dziecinne
oraz najwykwintniejszą konfekcję własnego wyrobu w pierwszorzędnym wykonaniu. Jak również przyjmuje wszelkie obstalunki miarowe z własnego i powierzonego towaru.
Z. GLIKSMAN, ul. Główna 1.
Uwaga: Urzędnikom na raty!



BOL GŁOWY

Dr. P. BRAUN
Poludniowa 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłucowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

Włosów wypadanie, łupież, — łysienie uszu, „E-sencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne, Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Freta nr. 16.

Odmrożenie. Masć (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apt.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne, moczopłucowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 34 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Nawietlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5, oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. STUPEŁA
Szkoła
Choroby, weneryczne i moczopłucowe. Leczenie promieniami rentgena i kwarcową. Przyjmuje od 3 po poł. i od 5-8 wiecz.

Doktor H. Wołkowyski
Zachodnia 57. (Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8 w niedzielę i święta. 11-11
Dla pań od 4-5, oddzielna poczekalnia.

Dr. Solowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. Piotrkowska 99. — Tel. 44-92. — Przyjmuje od 11-4 po poł. i od 8-9 Pannie od 3-4 p.p. — Najelegantsze — Zawadzka

Dr. PRYBUL
choroby skórne, weneryczne i moczopłucowe. Leczenie światłem rentgenem od 9-11, 4-8, 4-5 dla pań. oddzielna poczekalnia. Zawadzka
Odwiedź, firanki, lizna, manki, rękawiczki, swetry, rękawice, tani, „Kredyt” ul. nr. 15 i p.

LECZNICA
Ilekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 72-99
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krw., płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:—: Wizyty na mieście. :—: :—: Zabiegi i operacje od umowy. Kapele świetlne. Nawietlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.



HEMOROJDY!
Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy (zylaki). Sprzedają apteki.

Najlepsza marka światowa.
RADIO
GUM. 1

Cena prenumeraty:

Łódź miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.30
Zagranicą	—	—	—	8.30
„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 7.10			

Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada Władysław Wiatow.

Oniata pocztowa ulszczon

Nr. 47.

numer pojedynczy 20 gr.

o łódzkim Szczęśliwym

W związku z sensacyjną wiadomością o olbrzymim spadku przypadłym w ubogiemu robotnikowi łódzkiemu Agaciakowi, redakcja „Echa” przystąpiła do mieszkania wybrańca losu w jego wspólnym mieszkaniu. Agaciak zamieszkuje w chłodnym mieszkaniu przy ul. Romanowskiej na Widzewie przy ul. Romanowskiej 67.

Mały pokój o jednym oknie, w którym piętrze zajmuje Antonina Krawiec, matka Agaciaka, a w parterze jej i matka oraz Agaciakowie z dziećmi. Szczęśliwego spadkobiercy i jego rodziny nie było w domu. Obecni byli Agaciak i teściowa Agaciaka. Spadkobiercy żyją ubogo, obywatelsko, niewiele, zarobek z trudnym, ale im na wzwyczenie siebie i swoich najstarsze, 9-cio letnia córka cierpi na płucę.

Agaciak, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze „Echa” nie posiadał żadnym spadkobiercą i majątku. Oprócz trzech innych spadkobierców Agaciak ma jeszcze brata i szwagra. Robotników zakładów przemysłowych Heiblera i Grohmana. Brat Agaciaka przy ul. Przedzalanianej, z żoną, niejaki Owczarek przy ul. Eki. Tak więc w Łodzi znajduje się trzech spadkobierców Agaciaka, w tym samym mieszkaniu. Stanisław Agaciak, były poseł do polskiej państwowej (V komisji) przy ul. Wschodniej) jest ojcem Agaciaka z obecnego małżeństwa. Ma 4 synów i córki. W Łodzi mieszka 4 synów i córki. Są to już ludzie w stanowiących.

Dużo zwłazszcza stara się o spadku starszy syn Agaciaka z żoną, Stefan. Był on już u swego ojca w Kaliszu, posiadającego list prawo weterana s. p. Roba. Zawiadomieniem o spadku Agaciaka wyjechał do Warszawy, wszczęć odpowiednie kroki w sprawie. Całkowicie wyjaśnienie



„Śledź” w